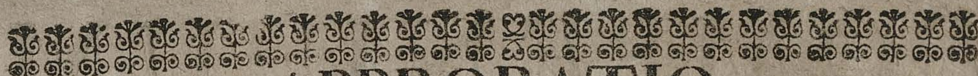
...rt
kt. Mich. Giedroyca.
r. 1741

N° Noo

COMPENDIUM
Swiątobliwego żyćia
XIĄŻĘĆIA u SWIATA y u NIEBA
B. MICHAŁA GIEDROYCIA
XIĄŻĘĆIA Wielkiego Xięſtwá Litewſkiego
KANONIKA REGULARNEGO
Ordinis Canonici S. MARIÆ de Urbe Demetri
Beatorum Martyrum de Pænitentia,
W Krákowie w Kośćiele S. Márká Ewángeliſty ſpoczywájącego,
Rożnemi Łáſk y Cudow znákámi ſłynącego.
Stylem ſkroconym, ále máłoco odmiennym
Wyjęte z Zywotá w Roku 1736. wydánego.
Teraz świeżo dla poſpolitego wſzytkich wiernych pożytku
WYDANE
Z pozwoleniem Zwierzchnośći Duchowney
ROKU 1741.



w WILNIE
w Drukárni J. K. M. Akádemickiey Societatis JESU.



APPROBATIO.

ANno Domini 1741. *die* 24. *Augusti* Compendium Vitæ Beati Michaëlis Giedroyć *Ord: Canonicorum Regularium BB. MM. de Pœnitentia, jam aliàs fusiùs impressæ, coram Nobis MICHAELE JOANNE ZIENKOWICZ Episcopo Vilnensi productum cùm judicio Revisorum nihil contrarium fidei, aut bonis moribus contineat, ut prævia Authoris protestatione ad Mentem Decreti URBANI VIII. Typis mandari possit Authoritate Nostra ordinaria facultatem concedimus. Inquorum fidem datum Vilnæ in Palatio Nostro Episcopali, Anno Mense & die quibus suprà.*

MICHAEL Episcopus
mpp.



Protestatio Authoris.

CUm emanaverit Decretum à SS. D. N. Urbano VIII. Pontifice Maximo Anno Domini 1631. *die* 5. *Julij latum, ne admittantur Elogia Sancti vel Beati absolutè, ac ea, quæ cadunt super personam, benè tamen ea, quæ cadunt super mores, & opinionem, cum Protestatione in initio, illis nullam adesse Auctoritatem, à Romana Ecclesia, sed fidem esse penes auctorem ideò ego Author hujus Operis* Joannes Demrowski *Præpositus Solocensis, Ordinis ejusdem tanquam verus S. Matris Ecclesiæ Filius protestor, quod si aliqua in tali materia referam, velim ea haberi, non majoris certitudinis, quàm ut vult una Sancta Catholica, & Apostolica Ecclesia cujus Authoritati & judicio me ipsum, ac hoc opus meum totaliter subdo, subijcio, & submitto.*





ZYWOT

BŁOGOSŁAWIONEGO MICHAŁA GIEDROYCIA.

Zakonu Kánonikow Regulárnych názwánych Swiętych Męczennikow od Pokuty, pod Regułą S. Auguſtyná żyjących.

ROZDZIAŁ I.

O Urodzeniu B. Michálá Giedroyćiá.

KTo chce wiedźieć, kto jeſt z Urodzenia ſwego według Swiátá Błogoſłáwiony MICHAŁ GIEDROYC? doyść może z ſtárych Kronik jednego Stryikowſkie°, iż jeſt z Nayjáśnieyſzey Fámilii Wielkich Xiążąt Litewſkich, pochodzący proſtą Linią áż od Tráchuſá Wielkiego Xiążęćiá Litewſkiego. Ten bowiem miał pięćiu Synow, Horymundá, Dowmántá, Holſáná Troy-

dená, y Giedruśa Páństwá swojego Sukcessorow. Pierwszy z nich Horymund mieysce Oycá swego odźiedźiczywszy, Stolicę z Nowogrodká do Kiernowá przeniosł. Dowmant, Zamek Unánam, álbo Ućiánę z Powiátem cáłym ośiadł. Holsan część swoję zá Wilią rzeką y Koráblą ná wschod Słońcá otrzymał, záłożywszy od Imienia swego Zamek Holsány. Troyden w podźiale wźiął Jazwingow (gdźie teraz Podlásze) y tám śię ufundował. Giedrus ostátni resztę exdiwizyey wźiąwszy, zá Wilią przy jeźierze jednym od imienia swojego Giedroyćie názwánym Zamek wybudował, y ná mil dwádźieśćiá cztyry Páństwo swoje rozwlokł. Z tego tedy Sukcessorow prawdźiwych Xiążąt Litewskich około Roku Tyśiąc cztyrechsetnego dwudźiestego, wyżey lub poźniey (Kronikárze bowiem opisujący jego żywot, nie kłádą dniá národzenia jego, áni Roku.) Urodźił śię Błogosławiony Giedroyć wźiąwszy ná Chrzćie Swiętym Imię wielkiego Woysk Niebieskich Hetmána Micháłá Swiętego; pod ktorego Chorągwią odpráwiwszy dźiećiństwo Rodźicom swoim niwczym niesprzykrżoną, záczął młodość, nie wiátrámi świátowey płochośći podszytą, lecz nádźieją wielkiey przyszłey Swiątobliwośći, ták dálece, że młodego Micháłá, ják z żywego cnot wszytkich prototypu w pokorze wszytkim uniżonego, świata kontemptorá, w miłośći Boskiey rozpálonego Seráfiná, w czystośći niezmázáney, niewinnego Jozefá, w modlitwie, y extatyczney rzeczy Niebieskich kontemplacyi doskonáłego Ascetę, w postách, w osobnośći, w surowym ćiáłá umartwieniu,

Narodzenie Błogosławionego Micháła.

Młodość w Domu Rodźićielskim.

prawdźi-

prawdźiwego choćiaż przy boku Rodźićielſkim káżdy mogł widźieć Eremitę. Zápátrywáli śię ná to wſzytko w Michale świátowi Rodźice, y niepłonną przyſzłey z niego Niebu poćiechy zábieráli nádźieję. A lubo nie raz zápłákánemi pogládáli oczymá ná znędznionego uſtáwiczną á ćięſzką Micháłá niemoc, (ktoremu przez nieuleczony w nogách bol władzą do chodzenia odjęłá, ták, że o ſwojey mocy y poſtąpić nie mogąc kul do podpierániá śię zażywáć muśiał) konformując śię jednák woli tego, bez ktorego dyſpozyciey y włos zgłowy nie ſpáda, tym śię bárźiey ćieſzyli, im ſkutecznie y dochodźili, że BOG ſobie ſzczegulnie ná uſługę obrał, do świátowych intereſſow, y zabaw doczeſnych nieſpoſobnego uczyniwſzy. Cieſzył śię y ſam Swięty Młodźieniec z tego, że mu BOG do przemijájącey márnośći y do wyſokich honorow (ktore onego jáko wielkiego Fámiliántá czekáły) wrotá zámknął; á przez nieuſtánną chorobę, do Chrześćiáńſkiey ćierpliwośći Szkołę mu otworzył, przez ktorą chromotę widząc śiebie być świátu niezgodnego, nie tylko Rodźicow ſwoich ochotnie roſkázy wewſzytkim z Synowſką pokorą wypełniał, ále też y naylichſzemu we dworze w káżdey dobrey okázyey, jákoby właſney woli nie miał zupełne poſłuſzeńſtwo oddáwał: wpráwując przez pokorę młodość ſwoję w járzmo Chryſtuſowe. Przetoż jákążkolwiek dolegliwość ćierpiał, bądź to przez przyrodzoną z bolem ćięſzkim chromotę, bądź to przez wyrządzone ſobie od Dworſkich jákie dyſguſtá, záwſze to wſzytko ćierpliwie znośił, przywodząc ſobie

Pokora B. Michała.

Dolegliwośći ćierpliwe znoſzenie.

owe

owe ná pámięć Ascety słowá: *Semper in adversis tibi sit patientia Christus, cujus ab exemplo regula: disce pati.*

Modlitwa jego. Ná Modlitwie y kontemplacyey rzeczy Niebieskich ustáwicznie trwał, z tákim sercá ku BOGU podnieśieniem, żadnych do niego inszych myśli nie dopuszczájąc, jákoby już nie źiemski był obywatel, lecz Niebieski.

Zabawa ręczna. A kiedy co czásu od Modlitwy zbywáło, nietráwił tych godźin Błogosławiony Michał ná świátowych rozrywkách, ná lekkich żártách, ná niepożytecznych z mniey potrzebnym towarzystwem rozmowách; bo się obawiał, áby tego kwádránsá, ktory ná chwáłę swoję, ná záfługę wieczney szczęśliwośći BOG destynował przez prożną zábáwę lubego odpoczynku nie stráćił: Dla tegoż wynálazł sobie Swiętą Swiętym dowćipem robotę, kiedy bárzo delikátne puszeczki, w ktorychby przenayświętszy Sákráment do chorych noszono, chwalebną robił inwencyą.

Kompaniey strzegł się. A to czyniąc Swięty Młodźieniaszek chronił się ludzkiey kompániey, á w osobnośći bárzo się kochał: Częśćią dla tego, áby mu przez wyjáwienie świątobliwośći, prożna w serce się nie wkrádłá opinia; częśćią áby tá częstá z ludźmi komitywá serdecznego z BOGIEM nie rozrywáłá złączenia.

Milczenie zachowywał. Przytym milczenia pieczęć ná swoich położył ustách, máło, y to jeszcze zá wielką potrzebą rozmawiájąc. Oczy martwił, ná żadne nie poglądájąc lubośći,

Posty tygodniowe. w Poniedźiałki, Srzody, Piątki, y Soboty pośćił: w insze dni nie tylko od delikátnych potraw, lecz y zwyczáynych swoy wstrzymywał ápetyt: ktorych nie dla gustu, lecz dla ćiáłá jákiegokolwiek pośiłku, bárzo skromnie używał:

wał: prágnąc tego, żeby perły Czyſtośći w nienáruſzonym Kándorze do Niebieſkiey dochował Korony.

ROZDZIAŁ II.

O Wokácyey Błogoſłáwionego Micháłá Giedroyćiá do Zakonu y wſtąpieniu.

ODpráwiwſzy młodość ſwoję dość pobożnie B. Michał Giedroyć, zámyśláć począł o obrániu pewnego ſtanu, w ktorymby bez żadney rozrywki mogł ſłużyć jednemu BOGU, ktorego już w ſercu jego mieſzkájącego widźieli Rodźice, y jego krewni: bo przypátrując śię jego cnotom w młodym wieku, á nie widząc nic w nim lekkiego, áni dźiećinnego, lecz wſzeláką w ſercu poważność, w mowie ſkromność, ſromięźliwość ſámą przez śię ná licu rubinowym kolorē wydáwájącą śię, młodemu Micháłowi doſkonáłość żyćiá rowną ſzędźiwym w ſzkole Chryſtuſowey przypiſowáli zpodźiwieniem. Atoli jednák obáwiájąc śię, by tá obſerwácya śidłem mu czártowſkim nie była, udał śię do Ukrzyżowánego JEZUSA, ktorego Krzyż záwieśiwſzy ná pierśiách, uczynił proteſtácyą, iż cokolwiek czyni, dla prożnośći nic nie czyni; lecz wſzytko dla jego ſámego y dla duſzy ſwojey zbáwienia. Potym udał śię do częſtſzey y gorętſzey modlitwy z wylániem łez, Duchá Swiętego upraſzając o doſkonáłą informácyą jáki mu każe ſtan obieráć: y uprośił, bo mu wnętrznym nátchnie- *Wokacya B. Michała.*

tchnie-

tchnieniem pokázał, że go chce mieć w stanie Zakonnym, z czego ućieszony, po uczynioney zdźiękczynieniem zá ták wielką łáskę modlitwie, bez wszelkiey odwłoki zá Klasztorną iść postánowił klauzurę.

Objawia Rodźicom powołánie. A że wiedźiał jáka być powinná Rodźićielskiey zwierzchnośći obserwáncya, przychodźi ukochány Syn do ukochánych Rodźicow, wyjáwia im posłusznego BOGU sercá swoje° intencye, opowiáda do stanu Zakonne° powołánie, y o błogosłáwieństwo z pokorną uprásza unizonośćią. Podźiękowáli BOGU Rodźice zá opátrzną nád Synem swoim dyspozycyą z serdecznym westchnieniem. Y nie ták zágradzájąc drogę do zbáwienney zá powołániem Boskim podroży, jáko chcąc doświadczyć gruntowne° Synowskiey intencyey przedśięwźięćia; Przekładáją przed oczy ustáwiczną zdrowiá słábość, y do trudow Zakonnych niesposobność, przywodzą ná myśl wysokie urodzenie, domowe wygody, Klásztorne niewczásy, obszerną Xiążęcey fortuny Possessyą. Ale Swięty Młodźieniec o to wszytko nie stojący, ták odpowiáda: Zánic u mnie wysokie urodzenie ktory wzgardzonym chcę żyć w ják naywiększey pokorze, zánic delicye, bo je chcę w Zákonną ostrość, swobodę żyćia w regulárny rigor, dostátki w Zakonne chcę przemienić ubostwo; Więc proszę naymilśi Rodźice nie zátrzymuyćie mię, bo mi BOG też do Niebá, ktorą y do Zakonu pokázuje drogę. Ná tę y tym podobne młodego Micháłá rezolucye zezwaláją świątobliwi Rodźice, y proszącemu Rodźićielskie dáją błogosłáwieństwo: ktore odebrawszy, y ná

zwyczáy-

zwyczáyney osobnośći przez modlitwę BOGU dźięki uczyniwszy z Xiążęcego wybrał śię domu.

Káżdy Zakon od Swiętey Stolice potwierdzony jest to Bramá y fortá do Niebá, nád ktorą słusznie pisáć możemy, *Hac itur ad astra*; Te wszytkie bramy przed B. Micháłem Giedroyćiem były otwárte, mogł sobie obieráć ktory chćieć Zakon, obráł jednák nie inszy, tylko Kánonikow Regulárnych *Sanctæ MARIÆ de Urbe Demetri de Pœnitentiâ Beatorum Martyrum* pod Regułą Swiętego Augustyná żyjących. Był ná ten czás w Miásteczku Krolewskim názwánym Bystrzycá nie dáleko od Zamku Giedroyć Oyczyzny jego, Klásztor tego Zakonu słáwny, do ktorego przyjáchawszy, jáko do zbáwiennego intencyi swoich terminu, záraz poszedł do Oycá Augustyná ná ten czás Generáłá pomienionego Zakonu y Proboszczá Konwentu Bystrzyckiego, człowieká uczonego, y świątobliwego. Przed nim opowiedźiawszy kto był, z wielką do nog upadł uniżonośćią, uprászáiąc áby nim lubo nieudolnym nie gárdźił, á miedzy Bráćią swoję policzył, dáiąc mu choćiaż naypodleysze mieysce po nich. Pokázał wszelką łatwość proszącemu Micháłowi człowiek Bogoboyny y rozsądny, doszedszy przez wiele znákow z młodego Michałá przyszłey Zakonnośći y świątobliwośći. Dniá tedy náznáczonego Mszą Swiętą odpráwiwszy, Hábit Zakonny z Błogosłáwieństwem ná niego włożył. Prágnącemu Micháłowi jeszcze y w nim poniżenia, bo widząc śiebie dla ustáwiczney zdrowia słábośći zkálecząłym, sądźił śię być nayniegodnieyszym w Zakonie,

Przyjęćie do Zakonu B. Michała Giedroyćia.

Habit Zakonny przyjmuje.

dla tegoż prośił áby był konwerſem, ábo jáko zowią láiczkiem. Widząc jednák że y ći máją rożne ſwoje prace y zábáwy w usługowániu cáłemu zgromádzeniu do ktorych on dla ułomnośći nie był ſpoſobnym, jeſzcze śię nád tych podleyſzym ſądźił. Wymáwiał Micháłowi nie raz przez myśli y ſuggeſtye to poniżenie duſzny nieprzyjaćiel, Michále cożeś zrobił? á pięknaż to Xiążęcą z wyſokim urodzeniem opuśćić powagę? wſtąpić do Zakonu ná kontempt y wzgárdę? obaczyſz jak potym będźieſz żáłował tego, gdy ćię wſzyſcy zá nic mieć będą. Ale Michał ná to Swiętą nárábiał rezolucyą, odpowiádájąc: nie trwam o godność moję bom już ją zá fortą zoſtáwił: niech mię pogárdzáją, niech mię zá nic máją, bom obrał ſobie być zárzutkiem w domu BOGA mojego. Y ták fortyfikując śię w dotrzymániu powołánia ſwego, z wielkim weſelem dźiękował BOGU, że go w Regeſtr Sług ſwoich wpiſał. Wielebni záś Kláſztoru owego Oycowie, widząc w ułomnym ćiele ochotne uſtaw Zakonnych pełnienie, gorące do ſłużby Bożey zápáły, przypominając ſobie, że BOG ſłábe y nikczemne rzeczy ſobie obiera, áby przez nie czynił wiele, chwalili Páná BOGA, obiecując ſobie y Zakonowi po ták Swiętym Nowicyuſzu poćiechę y ozdobę.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

O oddáleniu śię od Oyczyzny y Professyey B. Micháłá Giedroyćiá.

ZA máło to jednák poczytywáiąc Błogosłáwiony Michał Giedroyć, że dla miłośći Chrystusowey świátem pogárdźiwszy, Rodźicow y miłych pokrewnych opuśćił, ále obáwiáiąc śię ażeby mu y pomieszkánie właśney Oyczyźnie poblískie, jákiey przeszkody do doskonáłośći nie czyniło; często myślił y tego sobie życzył, ażeby przykłádem Abráhámá, nie tylko z domu powinowáctwá, ále też y z Oyczyzny swey wyszedł. poszczęśćił BOG zámysłom B. Micháłá, bo śię snádna do wykonánia tego podáłá okázya. Podczás proby Nowicyátu usłyszał, że Wielebny Oćiec Augustyn Generał Zakonu ma jacháć do Krákowá ná Kâpitułę, więc życząc sobie B. Michał miásto, ták świątobliwym nabozeństwem, jáko y wybornośćią náuk wsłáwione, náwiedźić prośił z wielką pokorą áby go z sobą wźiąć râczył. Niechćiałći w prawdźie bráć z sobą Oćiec Wielebny, raz obáwiáiąc śię, áby jemu niewczásy podrożne choroby nie przyczyniły, druga że jeszcze nie był Professem, áby podczás nie dotrzymawszy proby Zakonney, y ták ná świát powroćiwszy miedzy obcym y nieznájomym sobie ludem, nie przyszło mu śię poniewieráć. Ale widząc Generał wielki státek w przedśięwźięćiu, y miłość ku Pánu BOGU w B. Micháłe, tudźież znáczny postępek w życiu Zakonnym, ktorym nie

Oddala śię od Oyczyzny B. Michał.

tylko rownych sobie Nowicyuszow, lecz y dawnych Professow cnotą y świątobliwośćią przewyższał. Wźiął go tedy z sobą do Krákowá wielce ćieszącego śię, że już po opuszczeniu Domu Xiążęcego, dopiero oddála śię y od Oyczystey źiemie; Y ták z inszémi Oycami ná Kápitułę jádącemi, stáwa w Krákowie, podczás ktorey wyszedł rok proby, przez ktory dźielnie y świątobliwie Nowicyat swoy odpráwował, gdźie zá spolnym Oycow zgromádzonych zezwoleniem, Professyą rázem z Brátem Stánisłáwem potym Proboszczem Bystrzyckim, widomym świádkiem świątobliwośći jego uczynił, y ná wieczną BOGU służbę, ślubámi Zakonnemi obowiązał śię.

Professyą czyni w Krakowie.

Rezydencyą zákłáda tamże.

Po solennym ślubow Zakonnych wykonániu Błogosłáwiony Michał, będąc już w obránym stanie utwierdzony, tym większą miłośći Boskiey gorącośćią, y serdecznieyszym nabożeństwem zápálony, upodobał sobie mieszkánie w Krákowie, y uprośił że mu pozwolono. Gdźie zá licencyą obrał sobie w ustronney Celi *reclinatorium*, tudźiesz wymodlił powierzenie sobie kluczá od drzwi Kośćielnych, áby mogł tám záwsze wniść ná modlitwę, nie mogli Oycowie ták pobożnemu jego żądániu przeczyć, ále przypátrując śię wielkim znákom y początkom przyszłey świątobliwośći z ochotą wielką kluczá pozwolili, y Cele gdźieby mu śię podobáło postáwić roskázáli. Wkrotce potym obrał sobie na mieszkánie mieysce przy drzwiách Kośćielnych ná Záchod Słońcá po práwey ręce, kędy bárzo śćisłą komoreczkę roskázał sobie postáwić, ták dálece, że ledwie do niey

Cella Błogosławionego Michała.

wniść,

wniść, y tám śię położyć mogł. W ktorey tá cáłá byłá áppárencya, Krucyfix, Księgá, páćiorki y dyſcypliná, źiemiá miáſto łoſzká, á ſłomá zámiaſt pośćieli; Przed tą komoreczką byłá śionká máluśka, w ktorey ná ſzczupłym ogniſku B. Michał dla pośiłku ćiáłá jedzenie ſobie gotował, y przez kilká Niedźiel chowáne przygrzewał.

Ták utáiwſzy śię w Kláſztorze B. Michał y od Zakonney kompániey, nie miał báczenia ná zchorzáłe ćiáło ſwoje, bo od weyśćiá do Zakonu, oſtrą przyodźiewał włośiennicą, codziennemi dyſcyplinámi krwi upuſzczał, śćiſłą ták w jedzeniu jákoteż y nápoju miał ábſtynencyą, mięſá nigdy nie jádał, lecz tylko járzynką jáką, lub káſzą oſoloną bez żadney omáſty kontentował śię. A jeżeli kiedy znácznie chorował ták, że ná Modlitwie według zwyczáju trwáć nie mogł, tedy do járzyny lub káſze, trochą oleju, álbo máſłá według okoliczności czáſu przymieſzał; Winá y inſzego trunku nie pijał, procz wody, ábo pośledniego piwá. Od tey ták mizerney wiwendy w Apoſtolſkie, y innych Swiąt uroczyſtych Wigilie, cále wſtrzymywał śię, ná jábłku tylko, álbo ná kilku śliwkách y orzechách przeſtáiąc, ták zgłodniáłe ćiáło uſtáwicznym klęczeniem, y łez wylaniem, y rożnemi ktore mogł wynáleść trapił przykrośćiámi, Dźiwowáno śię nie raz wyſchłemu y bládemu Micháłowi, y perſwádowáno áby tym dobrowolnym nágle nie dręczył śię męczeńſtwem. Ale on Apoſtolſkiemi z pokorą odpowiádał ſłowy: Niedbam o to że ten człowiek powierzchowny; to jeſt ćiáło, z głátkiemi

Ciało trapi dyſcyplinami.

kiemi swemi lineámentámi z powabną komplexyą y ze wszytkiemi swemi żądzámi zepsuje się y zgnije, byleby wnętrzny, to jest duszá, odnowiłá się postępkiem z cnoty w cnotę. Pracámi ustáwicznemi, modlitwámi zfátygowány, lub w Celi ná słomie, lub w Kościele ná twárdym páwimenćie krotko spoczywał; Hábitu ják naypodleyszego záżywał, áby go y ztąd w godnym zgromádzeniu zá nayniegodnieyszego rozumiáno, y jeżeli go kto zelżywemi połájał słowy, pokornym zkłonieniem y ćierpliwym znośił milczeniem. A kiedy mu podczás co świátowego nieustrzeżona ná myśl przyniosłá imáginácya, záraz ją do duchowney reflexyi rozumną kierował dyrekcyą.

ROZDZIAŁ IV.

O Modlitwie ustáwiczney y prześládowániu od szátánow Błogosłáwionego Micháłá Giedroyćiá.

Modlitwą ustawiczną zabawiał się.

CNoty bez modlitwy są to jáko Mieśiąc bez Słońcá, ktore álbo máło, álboliteż nic bez niey przed Bogiem nie záświecą. Wiedźiał to dobrze Błogosłáwiony Michał Giedroyć, przeto ordynáryine według obserwy Zakonney modlitwy zá krotkie sobie poczytywájąc, co mu kolwiek od tych, y inszych zábaw zbywáło czásu, wszytko to spoczynku sobie zwyczaynego uymując ná modlitwie trawił. Y kiedy inni Bráćia álbo przy stole,

po na-

po nabożeństwie odpráwionym potráw używáli, álbo o zwyczáyney godźinie ſpoczywáli, on ſobie do Kośćiołá otworzywſzy, á ná koláná, lub ná twarz upádſzy, ſerdecznie śię modlił. Był náten czás, w poſrzodku Kośćiołá S. Márká Ukrzyżowánego JEZUSA Krucifix, ktory jáko Cudámi ſłynący, już dopiero jeſt wpráwiony w Ołtarz. Przed tym Krucyfixem uſtáwicznie B. Michał odpráwował modlitwy, tám śię cáłym áffektem do Krzyżá śię JEZUSOWEGO przybił, y przykował tám przez Serdeczną Męki JEZUSOWEY kontemplácyą, łzy z oczu, krew z ćiáłá przez dyſcypliny toczył po cáłych nocách. Y gdy ták jedney nocy zánurzony w JEZUSIE modlił śię, uſłyſzał do śiebie głos z Krzyżá mowiącego Páná: *Eſto patiens uſq; ad mortem, & habebis Coronam vitæ.* Bądź ćierpliwym áż do śmierći, á otrzymaſz Koronę żywotá. Táił ten cudowny ſekret B. Michał, ktory áż przed śmierćią ſwoją ſwemu Spowiednikowi objáwił, przyznawájąc śię iż w ten czás, cáły práwie w Boſkiey rozpłynął miłośći, gdy z Kátedry Krzyżowey do śiebie mowiącego ſłyſzał Zbáwićielá. Czárt przeklęty jeżeli kiedy naybárźiey náćiera ná człowieká, jáko w ten czás, kiedy go znayduje modlitwą zábáwiájącego śię, tu bowiem wſzelkich wynayduje ſpoſobow, áby modlitwá jego z Sercem nie zgádzáłá śię, to jeſt, áby co inſzego mowił, á co inſzego myślił. Y kiedy nie może Bogomyślnego ná modlitwie od Bogomyślnośći oderwáć, podczás y widomie przeſzkadza; doznał tego y ná ſobie B. Michał, ná ktorego w Swiętych modlitwách trwájącego, wſzytkę złość

Krucyfix cudowny w Kośćiele S. Marka.

Cierpliwość w przeſzkodach

od Szatanow Błogosławionego Michała.

złość swoję y potęgę wywierał, rożnych záżywájąc sposobow áby go od tey z Bogiem poufáłey odstrászył konferencyey; ále gdy nie mogł, już to niezwyczáynemi ilę w nocy trwożył stráchámi, już to extátyczne jego wzdychánia, y serdeczne do Ukrzyżowánego JEZUSA wołánia, krzykiem, kołátániem, háłásem, y zgrzytániem chćiał przytłumić; ále gdy widźiał w swoim przedśięwźięćiu státecznie utrzymującego śię B. Micháłá, rozgniewány udáwał śię nie raz do bićia, y tłuczenia Sługi Bożego, dość ćiáło jego mortyfikácyámi y chorobámi zemdlone okrutnie kátując: bo kiedy B. Michał rozgámi ćiáło swoje biczował, on je z rąk Swiętego wydárszy, ták jemi po nim chłostał, raz náráżie krwáwy zádájąc, poko rozgi skruszywszy śię nie rozlećiáły. Cierpliwie to jednak znośił B. Michał wiedząc, iż BOG tym czártowstwá dopuszczeniem státku jego w służbie swojey probuje; Jáko y to znośił, kiedy go zá Hábit, álbo zá głowę chwyćiwszy po Kośćiele pástwiąc śię nád nim włoczyli, czego doszli sámi tego Klásztoru Oycowie, gdy z szedszy śię do Kośćiołá ná Jutrznią, rozgi po páwimenćie zdruzgotáne, á sámego Mężá Błogosławionego práwie nápoły umárłego zá Obrázem, álbo kędy w kąćie leżącego znaydowáli. Co nayznáczniey pokázáło śię po kilku lećiech; Był zwyczay w Polszcze, iż w Wigilią Bożego Národzenia ná noc Páwiment Kośćielny słomą potrząsywáć zwykli: W ten czás czárći przeklęći Błogosławionego Micháłá ná modlitwie trwá-

Potłuczony B. Michał od Szatanow.

jącego, y dobrodźieystwo cáłemu świátu, ktore oney nocy stáło śię rozpámiętywájącego hurmem nápadszy

po Kośćiele

po Kośćiele włoczyli, nie bez morderſtwá nád ſługą Bożym kiedy ná Jutrznią zgromádzone Zakonne oſoby obaczyli ſłomę potártą, ná jednę kupę znieśioną, á ſámego B. Micháłá ledwo żywego leżącego, zkąd wyprowádzony, álbolitеż wynieśiony, nie raz muśiał po kilká Niedźiel przyleżeć, zpodziwieniem widzących, y słyſzących o tákim tráktámenćie ſwoim: Co lubo kocháiących jego dolegáło, ále Micháłá nic zgołá, bo to wſzytko jáko mężny Athletá Chryſtuſow ćierpliwie ponośił, á boleśći ſwoje y rázy przed Bráćią pokrywał, pokryć jednák nie mogł, bo śię wſzytko znákow ná ćiele jego zoſtáwionych y po Kośćiele jáwnie wydáwáło.

Nie odſtráſzył jednák tym czárt przeklęty Błogosłáwionego Micháłá od niewzruſzoney w chwale Páná BOGA ſtáteczności, bo mu nie uſtępował kroku, záſádzonego ná miłośći tegoż Páná, lecz tylko nátrząſywał śię z jego, nic nád ſobą czego chce dokázáć nie mogącego, jákoż nie raz zá záwołániem do Niebá, czártowiſtwo ják piorunem uderzone z wielkim krzykiem niknąć muśiáło, do tákowego jeſzcze udáwając śię fortelu, powątpiwájąc bowiem po ſwojey potędze, że ſámo przez śię niczego dokázáć nie może, zażyło niektorych z Konwentu Bráći, ktorzy widząc wielkie umartwienia Micháłá, y uſtáwiczne modlitwy, náśmiewáli śię z niego, y prześládowáli przyćinájąc oſtro, ná podobne tym słowom lub oſtrzeyſze, oto świętoſzek! oto nabożniczek, oto ſztuczká pełná pokory? przećież z námi tegoż Páná BOGA chwalącemi nietrzymá- *Urąganie z śiebie mężnie znośi.*

jącá. A on poznáwając iż y to zpodufzczenia fzátáńfkiego pochodźi, tákowe naygráwánia mile przyimował, gorąco modląc śię do BOGA aby im tego zá grzech nie poczytał.

ROZDZIAŁ V.

O Miłośći przećiw Bliźniemu Błogosłáwionego Micháłá Giedroyćiá y o Mądrośći jego.

COkolwiek w położonych wyżey Rozdźiáłach o wielkim Słudze Bożym B. Michále nápifáno, to wfzytko jeft zkompendyowánym z wielu dowodow prawdziwey miłośći BOGA dokumentem, Jáko to: przykłádny żywot w młodośći, Rodźicow uczćiwość chwalebna, pilne choć w młodym wieku nabożeńftwo &c. &c. Wokującemu BOGU do Zakonu Swiętego pofłufzeńftwo; Zakonnośći obferwá, w modlitwách kontemplácya podźiwienia godná, w pokufách y prześládowániu fzátáńfkim ćierpliwość dźiwna; Coż to fą? jeżeli niewygáfłey miłośći ku BOGU y bliźniemu árgumentá. Obacz że tę miłość jego ku bliźniemu Czytelniku, z wielu powierzchownych znákow wydáwájącą śię: Azaliż to nie miłość bliźniego modlić śię zá tych, ktorzy modlitwie jego promocyą u BOGA interefow fwoich poruczáli: A zaż to nie miłość wfzelkie y naypodleyfze pofługi káżdemu po fobie żądającemu z wielką

wypełniáć

wypełniáć ochotą, lubo májący dość słábe śiły: W káżdey potrzebie do śiebie ućiekáiącego śię według przemożenia ratowáć, kłopoty trudnośći mądrą rádą ułátwiáć, podáiąc sposoby iáko z tey biedy wyplątáć śię kto może: Mizerye, utrápienia, nędze, bliźnich łzámi opłákuiąc; ktore nie raz ták Serce Michałá przenikáły, że często o sobie zápominájąc, nie tylko co mogł mieć w śćisłym y ostrym żyiący ubostwie, to wszytko ubogim wydáwał, jałmużnami opátrował, ále też jáko mogł bliźniemu ochoczo udźielał, kiedy przynieśioną jáłmużnę záraz miedzy ubogie rozdáwał, nic sobie nie zostáwuiąc. Tuby náleżáło miłośierne ućiekáiącym śię do B. Michałá Giedroyćia uczynki regestrowáć, ále że tych wszytkich wypowiedźieć, áni wypisáć niepodobna, sáme niektore w inszych Rozdźiáłách wydádzą śię, gdy o Cudách tego Sługi Bożego pisáć będźiemy, o czym potym. Ja záś wrácáiąc śię do pokazánia miłośći bliźnim B. Michałá, ták poczynam.

Bliźnich ratował.

Wiele jest ludźi ná świećie, co bliźnych defektá byleby co o nich posłyszeli, po cáłym ják mowiemy roznoszą świećie, máłe excessá zá wielkie udáią, czyniąc z muchy Wielbłądá, B. Michał Giedroyć, kiedy nieforemnego co posłyszał o bliźnych, nigdy z defektow ich nie urągał śię, áni śię naśmiewał, ále krewkość y ułomność ludzką opłákuiąc, álbo ich świątobliwemi wymowkámi pokrywał, álbo skrytym z wszelką unizonośćią nápomnieniem poprawiał, y drugich do tego owemi záchęcał słowy: *Errores non sunt allegandi, sed corrigendi*, gdy záś widźiał w niezgodźie

Defekta cudze pokrywał.

żyjących, powagą Chrystusową roskázywał, áby ják nayprędzey do społeczney przystępowáli jednośći. Bywáło to wieku jego co zá czásow S. Augustyna, że niezgodni zuchwale mawiáli, jákoby przećiwko BOGU nie grzeszyli, kiedy bliźniego nie kocháją. Ale Błogosłáwiony Michał káżdemu tákiemu Augustynowemi odpowiádał słowy: Błądźisz nieboże, á bárzo błądźisz, nie kocháć bliźniego, toż sámo czyni, co nie kocháć Páná BOGA, bo miłość bliźniego z miłośćią Páná BOGA w jedney sworze chodzą. Dla czego tym był dárem od Páná BOGA ozdobiony B. Michał, że bárżo łátwo gniewem zápalone do zgody, álbo rozdwojone do jednośći przywodźił sercá.

Miłość przećiw nieprzyjaćiołom.

Nád tę miłośći B. Michałá przećiwko bliźniemu znáki, ten w nim pokázywał śię nayosobliwszy, że nie tylko przyjáćioł dobrze sobie życzących, ále też y nieprzyjaćioł serdecznie kochał: byli tácy co go uszczypliwemi słowámi, przemyślnemi náśmiewiskámi, y oczywistemi kálumniámi, z urągániem okrywáli, rożne wyrządzájąc áffrontá; wszytko to jednák mile przyimował, y w tenże moment, w ktory go dyzgust przywitał, wszytkie swoje urázy w niepámięći podroże wypráwował kiedy właśnieby mu to nie dolegáło, káżdemu z swoich prześládowcow, uniżájąc śię z pokorą dźiękował o wybaczenie (lubo niewinny) prośił, z sercá cáłego odpuszczał, y áby mu w Niebie odpuszczono było, odszedszy do swey Celki, lub przed Cudownym Krucyfixem ná modlitwie upadał. Cud to jest nátury co Pliniusz pisze, że Gory Efestyiskie ták záwsze go-

Plin: lib: 1. cap: 10.

reją,

reją, że ich płomienia y obfite wody zálać nie mogą: Według Grzegorzá Swiętego Swięći są gorámi. B. Michał Giedroyć Cud łáſki gorá, Boſką y bliźniego rozpłomieniona miłośćią, żadnemi nienáwiśći krzywd, y przećiwnośći nie zálána wodámi jáśnieje w Niebie przed Bogiem, jáśnieje y ná źiemi przy Grobie ſwoim Cudámi. Gregorius hō:2. in 1. Regum.

Mądrość prawdźiwa, jáko jeſt oſobliwſzym BOGA ſámego dárem: *Sapientia à Domino DEO eſt*, ták też potrzebuje, áby godne y wygodne dla ſwego *reclinatorium* w człowieku nálázłá mieyſce. Przebywáć oná w głowách bezbożnych, ále z nieſmákiem, bo nie tu jeſt oney luba rezydencya, nie tu mieſzkánie. W Swiętych oná głowách r d ie ſza jeſt mieśćić śię, w Swiętych ſpoczywáć Sercách w ktorych cnoty, ják drogie kleynoty Niebo zdobiące znaydują śię. *Sapientia in animas Sanctas ſe transfert.* Eccle: 1. Sap: cap: 7.

Wiedział to dobrze B. Michał Giedroyć, przetoż nie wprzod mądrośći pozwolił Filozoficznym laurem ozdobić ſwoje ſkronie; áż ná ten czás, ják w ſercu jego doſkonale miłość BOGA y bliźniego ugruntowáłá śię. Nie wſpominam tu o jego w mnieyſzych Szkołách dowćipie, nie námieniam o prętkiey ktorey śię wſzyſcy dźiwowáli pojętośći, ktorey nie ták przez uśilną áplikácyą y prácowite ſtáránie jáko przez nieuſtánne nábył modlitwy, ſám śię dźiwował Błogoſłáwiony dánym ſobie od BOGA tálentom, á przećież nie wynośił śię, máło co umiejącemi nie pogárdzał, bo jednym z mędrzcow świátá tego nie był, ktorzy gdy rozum ſwoy náukámi *Mądrość B. Michałá.*

kámi wypolerują, y ná gradus Akádemiczny wysoki postąpią, wysokiego też ánimuszu bywáją. Estymowáłá ten jego tálent z świątobliwośćią złączony Akádemia Krákowska, á życząc sobie áby z niego Młodź Akádemiczna wod żywych mądrośći nábywájąc w náukách postępowáłá. Postánowiłá pod Laur Filozoficzny pokorne jego nákłonić skronie, y zá konsensem Przełożonych Zakonu, dniá náznáczonego solennie *ad gradum Baccalaureatus* promowowałá. Promocyi tey wyráźne jest Akádemiey Krákowskiey świádectwo w te słowá.

Promocya w Akademij

ANno Domini 1460. in Decanatu M. Joannis de Łowicz, ad gradum Artium & Philosophiæ Baccalaureatûs in Alma Universitate Studii Generalis Academiæ Cracoviensis, Michàël de Giedroytiis Dux Litvaniæ Beatus, Ordinis S. MARIÆ Demetri: (nam & hæc verba adscripta sunt in antiquo libro statutorum & matricula Baccalaureorum & Magistrorum Artisticæ Facultatis ejusdem Academiæ Cracoviensis) unde extractum hoc esse ad quemvis meliorem effectum authenticè sub Sigillo Facultatis extraditum testatur.

M. Joannes Recki Philosophiæ Doctor Professor Regius Collegii Majoris Artisticæ & Philosophicæ facultatis Decanus.

TYm honorem ozdobiony B. Michał Giedroyć ják chwalebnie swoje odpráwował powinnośći, ják mądrze subtelne trudnośći rezolwował, ći tylko świádomi są,

Filozofię dawał.

ſą, ktorzy z nim rázem w Kátedrách pracowáli, y ná dyſputách záśiadáli. Przy tey náuce nie práktykowáło śię o nim: *Scientia inflat*, bo on ná zwyczáynych Szkolnych Aktách, nie dla prożney rozumu ſwego pokázywał śię oſtentácyi, áni w Dyſputách z poſtpozycyą drugich proponował Argumentá, lecz káżdemu przy dźiwney ćierpliwośći, przy oſobliwey w mowieniu ſkromnośći, jáko prawdźiwie uczony przyjemnym śię ſtáwił: *Sapiens in verbis ſe ipſum amabilem fecit.* Nie Eccl. 20. ſzukájąc ztąd prożney chwały, áni żadnego profitu; lecz tylko by Szkolna jego pracá byłá z Páná BOGA Chwałą á bliźniego pożytkiem.

Ná koniec dokłádam, znayduje śię w dawnych notácyách Zakonnych, że Błogoſłáwiony Michał dáwał też y Theologią w teyże Akádemiey Krákowſkiey, ále że świádectwá ná Doktorat Theologiczny w Metrykách Akádemiey tey nie mogliśmy ználeść; Stárożytnośći y zá te lubo nie Autentyczne uwiadomienie dźiękujemy, rzeczy niepewney, zá pewną nie chcąc udáwáć.

ROZDZIAŁ VI.

O Swiątobliwey B.Michałá Giedroyćiá konwerſácyey z Swiątobliwemi.

ZŁa kompánia y naylepſzego pſuje, ják odrobiná kwáſu treſunkiem wpuſzczona do przáſnośći, cáłą

powoli

1. Corint: cap: 5.

Psal: 12.

powoli zákwáſza ſubſtáncyą. *Neſcitis quia modicum fermentum totam maſſam corrumpit.* Ták przećiwnym ſpoſobem, kompánia z dobremi, y naygorſzych náprá- wuje, *Cum Sancto Sanctus eris, cum perverſo perverteris,* Dokument świątobliwey mądrośći, y mądrey świątobliwośći B. Michałá, jeżeli może ktory chwalebnieyſzy, jáko chwalebna z świątobliwemi ludzmi konwerſácya. Rzádko ći on zá progi Kláſztorne wynośił nogę, częśćią dla słábego zdrowiá, częśćią dla umartwienią y oſtrośći żywotá, jednák przećie kiedy wyſzedł, z táką kompánią towárzyſką przeſtáwał; z ktoreyby mogł mieć do służby Bożey gorętſzą pobudkę, w cnotách pomnożenie, w doſkonáłośćiách Zakonnych utwierdzenie, przetoż przy konwerſácyi z Bráćią w Konwenćie, jeżeli wyſzedł, ſzedł proſto do jednego z czterech Mężow świątobliwych, to jeſt: do Swiętego Janá Kántego w przesłáwney Akádemiey Krákowſkiey S. Theologiey Doktorá y Profeſſorá: Wielkiego Swiętosłáwá przy Kośćiele Pánny MARYI w Rynku Krákowſkim Mánſyonárzá. B. Symoná z Lipnicz naprzod w Akademiey Krákowſkiey Profeſſorá, á potym *Ord: Minor: S. Franciſci de Obſervantia* Zakonniká: Y B. Stánisłáwá Káźimierczyká, tákże naprzod w Akádemiey Krákowſkiey Profeſſorá, á potym Zakonniká Kánonikow Regulárnych Láteráneńſkich przy Kośćiele Bożego Ciáłá ná Káźimierzu mieſzkájących; Tych tylko náwiedzał y z káždego uſt zoſobná cokolwiek do żywotá doſkonáłośći wyczerpnął, tym goręczey to wykonał, z nich niby pſzczołká z woniejących BOGU y Niebu kwiátkow Cnot słodycz zbierájąc, podźmy porządkiem.

Konwerſacya z Swiętymi Ludźmi.

Jan Kánty Doktor S. Theologiey y Profeſſor był to człowiek nie mniey świątobliwy, jáko y mądry, w proſtoćie Chrześćiáńſkiey do każdego przychylny, w niewinnośći jákieykolwiek krzywdy znoſzeniu ják gołąb bez żołći. Mądrośći y náuki lubo był pełen, przećież o ſobie licho rozumiał, zá naypodleyſzego miedzy wſzytkiemi Akádemikámi poczytywájąc: bo rozgorzáłe miłośćią Bożą Serce jego, było Niebieſkiey mądrośći depozytem. Kochał JEZUSA Kánty, Mękę niewinną jego uſtáwicznie rozpámiętywájąc. Kochał y Mátkę jego Nayświętſzą oſobliwſze Nabożeńſtwo do niey májąc. Więc mu też Chryſtus nie raz ſámego śiebie z MARYĄ ná modlitwie zoſtájącemu pokázując, tájemnice ſwoje z wielkim ukontentowâniem Sercá jego objáwiał. Uczył śię od tego Mężá Swiętego B. Michał Giedroyć dobrowolnego bez krwi wylánia męczeńſtwá, bo ten Swięty Theolog oprocz tego że kilká rázy Jerozolimę odwiedzájąc, z wielkim prágnieniem żądâł ćiáło ſwoje zá wiárę Swiętą wydáć ná męczeńſtwo; ále też przez niewinnosć żyćia, przez oſobliwſze pośty, przez mortyfikácye ćiáłá, przez bezſenne ná modlitwách nocy, ſam śiebie Męczennikiem uczynił. Co wſzytko w nim widząc B. Giedroyć z wielkim ukontentowániem ſwojm z nim konwerſował: Zyćie y wſzytkie ſpráwy ſwoje do ták świątobliwego exemplárzá ſtoſując. *Pochwała S. Kantego.*

Náwiedzał B. Michał Wielkiego Swiętoſłáwá, ktory jáko Cnot oſobliwſzych był wizerunkiem ták też w milczeniu cudem. Ten Sługá Boży dla milczenia Sylencyáryuſzem názwány, ážeby BOGA prożnym nie *Pochwała W. Swiętoſława.*

 obráźił

obráźił słowem, zamkiem milczenia swoje usta zámknął, klucz od nich BOGU w ręce oddał, tá milczenia obserwá byłá Wielebnemu Swiętosłáwowi osobliwszym do zbáwienia sposobem, ktorym sobie ná wieczną zárobił Koronę; y zá ták wielką, bo rzadką w ludźiách widźiáną w utrzymániu języká skromność, otrzymał w milczeniu zbáwienie Boże; y lubo umárszy świátu, zá pozwoleniem Boskim zátáił Ciáło swoje, (nikt bowiem dotąd niewie w Krákowie gdźie spoczywa) wczás jednák potrzebny, głośnym świątobliwey swojey protekcyey odezwie śię rezonem. Od tego Sługi Bożego B. Michał uczył śię ćichośći y milczenia, nie tylko zá klauzurą Zakonną, ále też y wszędźie gdźie śię pokázał, surowym oney był exekutorem.

Pochwała B. Symona. Trzeći Sługá Boży był Symon z Lipnice *Ord: Minorum S. Francisci de Observantia:* Tego B. Michał Giedroyć zá jedne żyćia Zakonnego źwierćiádło, zá żywy głębokiey pokory, y gorący Męki Chrystusowey rozmyślánia wizerunek, sobie przed oczy przekłádał. Ten álbowiem Błogosłáwiony śćiśle bárzo ustáwy Zakonu swego obserwując, á w pokorze, pokornego Fránćiszká S. wizerunek ná sobie reprezentując, y zá naywiększe delicye w ránách JEZUSOWYCH przemieszkiwanie mając, Mękę jego z płáczem y serdeczną rozpámiętywał kondolencyą. Nádto: nie kontentując śię dźiennemi w opowiádániu Słowá Bożego, w ádministrowániu Sákrámentu pokuty, w modlitwách y usługách ludzkich pracámi; nocy bezsenne ná mortyfikácyách trawił w doł głęboki spuszczał śię, y tám obrážone ćiáło

ne ćiáło oſtremi páſkámi, tudźieſz grubemi dyſcypliná-mi zkrwawione wſádzonemu umyślnie w ten doł robáctwu gryść dozwálał. Co w nim widząc Błogosłáwiony náſz Giedroyć, pobożną wzruſzony emulácyą, ćięſzkich ſobie przyczyniał mortyfikácyi, ják nayniżey wſzytkim śię upokárzał, ná modlitwie uſtáwiczney trwájąc, pilno śię o to ſtárał; âżeby mu Krzyż Chryſtuſow, y niewinna Męká jego nigdy z pámięći nie wychodźiłá.

Pochwała B. Stániſłá-wa Kaźi-mierczyka.

Procz tey zbáwienney z námienionemi Swiętemi kompániey, widywał śię częſto B. Michał Giedroyć z Błogosłáwionym Káźimierczykiem, od ktorego wiele náuk pobożnych, y poważnych odnośił, jáko od tego, ktory naprzod wiernym Nowicyuſzow Náuczyćielem potym gorącym Káznodźieją, y poważnie rozſądnym Spowiednikiem będąc, cáły ſwoy żywot ná wielkich cnotách ugruntował: Nayświętſzey Pánnie MARYI, y S. Stániſłáwowi Pátronowi ſwemu gorąco ſłużył; dla-czego też od Mátki Boſkiey zá wierne záſługi, y oſobliwſzą chwały Syná jey promocyą, nieomylną zápłáty wieczney odebrał obietnicę, kiedy do niego w Kośćiele Skáłecznym w dźień piątkowy modlącego śię, temi przemowiłá słowy: *Gaude Fili Staniſlae de inſigni iſta devotione, quâ me una cum S. Staniſlao Patrono tuo, indeſinenter proſequeris, ideo dico tibi, viriliter age, & eſto robuſtus, te enim cum Sanctis meis merces copioſa expectat in Cœlis.* Weſel śię Synu Stániſłáwie, z tego známienitego przećiwko mnie, y Stániſłáwowi Pátronowi twojemu nieuſtájącego nabożeńſtwá, co czyniſz, czyń

 mężnie,

mężnie, á bądź umocniony, ćiebie álbowiem z Swiętemi mojemi, dostáteczna w Niebie oczekiwa zápłátá. Zpełnił tę obietnicę dobrotliwy JEZUS, kiedy już do májącego kończyć żyćie swoje B. Stánisłáwá, z Nayświętszą Mátką swoją y z wielką Swiętych Niebiánow ássystencyą przybywszy, do wiecznego weselá temi wzywájąc słowy mowił: *Surge & festina Fili mi Stanislae, hodie enim mecum eris in Paradiso.* Wstań á pośpiesz śię Synu moy Stánisłáwie, dźiś álbowiem zemną będźiesz w Ráju. Jákoż ze wszech miar świątobliwego pożyćia swego, godźien był B. Stánisław tákowey inwitácyey, godźien był wniść do Niebieskiego Kápitolium, bo był w utárczce cáłego żyćia swego ze wszytkiemi nieprzyjáćiołmi niezwyćiężony Kawáler, przybrány w ármáturę Cnot rozlicznych.

Ktoż tu nie pochwali tey Swiętey Błogosłáwione° Michálá Giedroyćiá konwersácyi, z Mężámi miłośćią z Bogiem spojonemi, z ktorey ják wielki odbierał pożytek, sáme jego ná ustáwicznych Duchownych zábáwách wyświadczyło żyćie. O szczęśliwy czáśie! ktoryś ták piękne, y ták buyne, więcey niż Ráyskiemi fruktámi obsypáne konserwował w sobie látorośle. O! szczęśliwy Krákowie! ktoryś śię stał godnym przybytkiem ták pobożnych y Swiętych Ludźi, ktorych w murách swoich ták drogie, y droższe niż nieoszácowáne perły konserwujesz Relikwie, Niechayći prymu ustępują Fortece potężne, Zamki niedobyte, ty oprocz prerogátywy twojey, żeś jest Koronátorem Krolow, y sławną Sármácyey Metropolią, tym śię naylepiey y chwalebniey zászczycáć możesz, iż przypowążney tych Swiętych Pátronow,

Krąkowa szczęśliwość z wielu Ciał Swiętych.

tronow, wielkich Sług Boſkich ſtojąc protekcyi, ile liczyſz ich ćiał, y kośći Swiętych; ták wiele maſz w ſobie Báſzt niedobytych, wſzelką ármáturą ná odſtráſzenie nieprzyjáćioł opátrzoną: ták wiele maſz dyámentowych murow, wielowładną przed Bogiem opáſujących intercesſyą.

O ſzczęśliweś Wielkie Xięſtwo Litewſkie! ktoreś ták buyne drzewko oliwne Błogosłáwionego Michálá Giedroyćiá, z Nayjáśnieyſzego Tronu twego Xiążęcego pochodzące, maſz przed Tronem Boſkim záſzczepione; ktore ćię lepiey dopiero okráſza tłuſtośćią modlitw ſwoich, niż niegdyś heroiczne dźiełá twoje, rozległemi do ſytośći tucząc Páńſtwy. Więc słuſzna jeſt rzecz, ábyś już w niepámięć puſzczonego Błogosłáwionego Xiążęćiá twojego, kiedyżkolwiek weyrzáło, y do niego w przygodách twoich rekurs czyniło, z niechybną nádźieją, że to Błogosłáwione Xiąże twoje ták y tobie z dobroczynnośćią u BOGA uproſzoną ſtáwić śię będźie, jáko śię ſtáwi Krákowowi z Okolicą ſwoją do Grobu ſwojego ućiekájącemu śię.

ROZDZIAŁ VII.

O głębokiey B. Micháłá Pokorze.

NIe bárzo chwalebna u tákiego pokorá, ktory nie ma śię z czego chlubić y wynośić. To mi to drzewko dobre ktore obfite wydájąc fruktá ugina śię pod niemi, to mi to kłos nie czczy ktory niſko śię kłánia: to

mi to

mi to drogi dyáment, á nie prosty krzemień, przednie złoto á nie ládajáki kruszec, ważna perłá, á nie prosta dętká, co się álbo w skałách, álbo w głębi źiemi, álbo w morskich grzebie skrytośćiách. Podobnym sposobem, głęboka B. Michałá pokorá, tym chwalebnieyszá, im przy wielkich Cnotách y doskonáłośćiách jego większa, ktory nieustájącemi w Zakonnośći Cnotámi májąc wyprobowáną náukę, á w Akádemiey Krákowskiey wypolerowáną y uwieńczoną, z pobożnemi Mężámi przykładną świątobliwośći konwersácyą doświádczoną, już był zásłużył sobie, ná wysoką estymácyą, wszędźie o nim z pochwałą mowiono, wszędźie go szánowâno. A on uważájąc byto nie były czártowskie záśadzki ná niewinność jego, od ludzkich pochwał ják mogąc unikał, od publiczney słáwy uchodźił: od wielkiego o śiebie rozumienia ukrywał się, zkąd lubo go ná dálszy y wyższy stopień promocyey Akádemia Krákowská námawiáłá, wyperswádowáć sobie nie dawał, sądząc śiebie niczego być niegodnym cáły swoy honor w dyzhonorze, á wysokie poważánie w pokorze záśádzájąc. Byłáć tá w nim Cnotá jeszcze w młodośći, ále w Zakonie tym bárźiey wydáwáłá śię, kędy już áni z Xiążęcym swoim urodzeniem nie wyjeżdżał w pole, áni z Akádemickim popisował śię Laurem, jedney tylko Chrystusowey Reguły dotrzymáć prágnąc: *Qui vult venire post me, abneget semetipsum.* Kto chce iść zámną, niech śię záprze sámego śiebie, Jákoż nie tylko záprzał śię; lecz z wielkiey pokory zárzutkiem chćiał mieć śiebie w Domie Bożym, kiedy żadnym sposobem niechćiał być Kápłanem.

Chwały prożney wystrzegał śię.

nem. Przełożonym ſwoim moſtem śię ſłał, Chryſtuſá w nich ſzánując, ktory rzekł: *Qui vos audit, me audit, qui vos ſpernit, me ſpernit.* W oczách ludzkich ják mogł uniżał śię, áżeby tylko w Boſkim mogł urość konſpekćie. Gdy álbowiem dyſpozycya jego ná świątobliwość y Cudá Micháłowe obroćiłá oczy, przeto wiele do niego zchodźiło śię, on obáwiájąc śię, áby myśl y Serce jego nie przylgnęło do prożney chwały, jáko mogł przed ćiżbą zchrániał śię, y kiedy cudownie choroby leczył, nie jáwnie lecz ſkryćie pilno przykázując áby nikomu nie wyjáwiáli. Obdárzył go BOG Duchē Prorockim, ktorym wiele przyſzłych rzeczy opowiádał, więc ćiekáwi chcąc o przyſzłych rzeczách wiedźieć, upraſzáli częſto áby im powiedźiał, co śię z niemi ná potym będźie dźiáło, ále pozbywájąc śię tey importuniey Błogoſłáwiony Michał uchodźił przed niemi, chcąc prożney uniknąć ſłáwy, ſtrofując niepotrzebną ćiekáwość, y dowodźąc że to ſámemu przyzwoita BOGU przyſzłe determinować rzeczy. Jeżeli záś (mowił Sługá Boży) BOG komu tey łáſki udźielił, to tylko Swiętym y pobożnym ludźiom, Ja záś tego dáru nie jeſtem godźien, bom jeſt jeden z naywiękſzych grzeſznikow. Cudownego záś gdy w nim co wyjáwiło śię, milczeniem pokrywał, nic ná to pytájącym śię nie odpowiádájąc. Ná więkſze jeſzcze ſámego śiebie poniżenie, defektá ſwoje publicznie przed Bráćią Zakonną wypowiádał, by o nim ják naygorzey rozumiáno, naypodleyſze uſługi z wielką wypełniał ochotą, káżdemu z Zakonnych we wſzytkim uſługując do nog upádał; ktoż potráfi

głębokiey

głębokiey pokory jego wszytkie ákta wyliczyć; dość powiedźieć, iż ktokolwiek zpoyrzał ná Błogosłáwione° Giedroyćiá, záraz obáczył w nim odważną świátá wzgárdę, niskie o sobie rozumienie, upokorzenie do Chrystusowey pokory przypodobáne, dla ktorey nie tylko stał śię BOGU przyjemnym, u ludźi chwalebnym, ále też y czártu przeklętemu strásznym, ktory nie ták inszemi cnotámi jego, jáko pokorą zwyćiężony nie raz ze stráchem uchodźić muśiał.

ROZDZIAŁ VIII.

O Cudách B. Michałá Giedroyćiá ktore zá żywotá czynił, y o proroctwách Jego.

TAk jest wielka ku Sługom swoim Páná BOGA miłość, że zásługi ich nie tylko nieomylną przyszłey chwały kontentuje obietnicą; ále też jeszcze zá żywotá Cudámi wsławia, Duchem Prorockim obdárza, pozwalájąc czásem większe dźiełá czynić, niżeli sam ná świećie żyjący czynił.

Nie umknął w tym szczodrobliwey ręki swojey BOG wszechmogący Błogosłáwionemu Michałowi Giedroyćiowi, lecz jáko wiernemu Słudze swemu, udźielił mocy do Cudow czynienia, ktora w nim znáydowáłá śię dwojáka; Pierwsza pospolita z drugiemi pobożnemi y świątobliwemi ludzmi, Druga szczegulna y osobliwa, jemu od BOGA udźieloná. Moc pospolitą, Cudow

czynienia

czynienia B. Michał miał z innemi Swiętymi, jáko to leczenie chorob rozmáitych gorączek, mdłośći, ckliwośći, y innych pároxyzmow ktore on w Celce swojey bárzo skryćie leczył. Ogniow záś ugászenie (miedzy czterma wyżey námienionemi spráwiedliwemi) niby sam jeden mieć zdał śię.

Swiádczonych ludźiom łásk przez niego w rożnych niebespiecznych chorobách wielkie były Regestrá w Konwenćie Krákowskim, ále wszytkie pożárem ogniowym poginęły, o czym niżey; Te tylko tutay kłádźiemy ktore do nászey wiádomośći doszły. Czásu jednego Biáłogłowá jedná Szláchetna krwáwą niemoc przez kilká lat ćierpiącá, zwątpiwszy już o zdrowiu swoim, ktoremu już Lekarze zgołá dopomoc nie mogli, prośiłá o skutecznieyszy B. Micháłá rátunek, y nie záwiodłá śię gdy przyszedszy do Kośćiołá S. Márká, zástáłá Męża Bożego, á on według zwyczáju swego służył do Mszy Swiętey, pádłá záraz ná twarz z tyłu jego, y gorąco śię modląc z wielką ufnośćią dotknęłá śię kráju habitu jego, y ná tych miast, zá onym dotknieniem zdrowá zostáłá, á powracájąc z Kośćiołá chwaliłá Páná BOGA wszytkim ták wielkie opowiádájąc dobrodzieystwo, ktore zá pomocą B. Micháłá otrzymáłá. Uważ z podźiwieniem pobożny Czytelniku, ják wielkiey był ten sługá Boży prerogátywy, o ktorym ták jáko o sámym Chrystuśie mowić śię może. *Virtus de illo exibat & sanabat omnes*, Moc z niego wychodźiłá, y uzdrawiáłá wszytkich.

Niewiasta krwotok cierpiąca uzdrowiona.

Ognie cudownie gáśi.

Pożáry ogniowe wielką łátwośćią ugáſzáć potráfiał, byleby tylko gdźie pokázáły śię. Czáſu pewnego ná ulicy S. Janá pokázał śię ogień podle jedney wdowy Anny Pákboſkowey: tá widząc że dom jey drewniány był w wielkim niebeſpieczeńſtwie, zániechawſzy inſzych ratunkow bieżáłá do B. Michałá, z płáczem proſząc, ążeby śię zá nią do BOGA przyczynił, á dom jey od pożáru uwolnił. Nie odmowił Sługá Boży uczynił modlitwę á ná tych miaſt rozpłomieniony ogień, ſpaliwſzy on dom z ktorego śię zájął, wdowy oney nic zgołá nie ruſzył, co gdy wſzytkim ſąśiádom w podźiwieniu było, jáko bez żadney obrony nienáruſzony zoſtał: oná ſtátecznie wyznáłá, iż to oſobliwſza y wiele mogącá u BOGA przyczyná B. Michałá ſpráwiłá.

Drugi raz zájął śię ogień ná przećiwko Kośćiołá S. Márká w kámienicy Smieſzkowſká nazwáney, y gdy już ſzerzyć śię począł, bojąc śię Zakonnicy o Konwent do Męża Bożego bieżeli, ktorego nie rychło ná modlitwie nálazſzy, prośili áby w takim niebeſpieczeńſtwie rátowáć onych ráczył. A on poufáłą w BOGU májący nádźieję, ćieſzył onych mowiąc: nie boyćie śię, y wyſzedſzy z Kośćiołá z niemi, á ku ogniowi obroćiwſzy śię znák Krzyżá Swiętego uczynił, á ná tych miaſt ogień uſtał, áni śię dáley ſzerzył.

Nie długo potym znowu pokázał śię ogień podle Konwentu, á już Bráćia májąc ufność w obronie Błogoſłáwionego Michałá, beſpieczniey z inſzemi Mieſzczány do niego przybiegli, á on wyſzedſzy jáko y pierwey, ják tylko przeżegnał, ogniowy pożar ugáśił.

Co

Co widząc obywátele Krákowſcy chwalili Páná BOGA pokornie dziękując że im dał Mężá tákiego, ktory ich w ſzkodliwey przygodźie cudownie broni.

Do ráchunku cudownych prerogátyw B. Micháłowi Giedroyćiowi od BOGA dánych, należy y dar Duchá Prorockiego. Zkąd dochodźić możemy, iż muśiał być wielkim kochánkiem Boſkim, kiedy mu zwierzał śię ſekretow ſwoich, y przyſzłe rzeczy oznaymowáć pozwálał. Co on opowiádáiąc nápominał ludźi áby śię grzechu wyſtrzegáli, Páná BOGA nie gniewáli, złym przykłádem drugim zgorſzeniem nie byli.

Prorokuje o przyſzłych rzeczach.

Opowiedźiał naprzod że trzy ognie wielkie po śmierći jego miáły przypáść, nie tylko ná Krákow, lecz y ná ſam Konwent S. Márká; Y ſtáło śię ták, ják powiedźiał, bo záraz w dźiewięć lat po ſzczęśliwey śmierći jego ten nieſzczęśliwy záczął śię weryfikowáć kázus; ktory tym był ćiężſzy, im w krotſzym czáśie jeden ogień po drugim náſtępował puſtoſząc miáſto *in ſpatio* lat pięćdźieśiąt, o czym y Kroniká námienia. Pierwſzy ogień był Roku Páńſkiego 1494. zá Pánowánia Janá Albrychtá Krolá Polſkiego w dźień Niedźielny dniá 29 Czerwcá w Swięto Swiętych Apoſtołow Piotrá y Páwłá w nocy, gdy zájęło śię u nowey Bramy wſzytkie domy przy murze, oprocz Rynku, pogorzáły, áż do świeckiey ulice, kędy śię y Kláſztorowi S. Márká doſtáło. Drugi był Roku Páńſkiego 1528. zá pánowânia Zygmuntá pierwſzego, w dźień Piątkowy przed S. Márkiem, o godźinie dźiewiątey, gdy ogień tákże od nowey Bramy zájąwſzy śię wſzytkie budynki z Kośćiołámi, áż do

Swięte° Szczepaná Kleparz wszytek, y Konwent Swiętego Márká z dachem ná Kościele spalił. Trzeći ogień był Roku Páńskiego 1544. w Niedźielę Srzodopostną o godźinie pierwszey w nocy záczął śię od domu jednego podle Klásztorá, y spalił Konwent S. Márká z wielą przyległych domow, jáko o tym świadczy Kronikarz Polski Máćiey Miechowitá w Księdze swojey; te wszytkie trzy ognie jákom wyżey namienił; Mąż Boży zá żywotá swego opowiedźiał, jáką szkodę Konwent Krákowski S. Márká od ogniá ponieśie.

Maćiey Miechowita lib: 4. cap: 73.

Opowiedźiał jeszcze y to przy śmierći, że miáły przyść ná Zakon niektore żáłosne do czásu kłopoty y trudnośći, osobliwie w Wielkim Xięstwie Litewskim względem Klásztoru Bystrzyckiego. Czego potym sámą rzeczą doználiśmy w Roku Páńskim 1526. zá pánowánia Zygmuntá pierwszego Krolá Polskiego. Wiele inszych rzeczy rożnych rożnym ludźiom opowiádał, ten wielki Sługá Boży, bo lubo z pokory wielkiey krył śię z tym y táił, jednák zá uśilnemi prozbámi podczás utáić śię nie mogł.

Proroctwo o dwuch Synaczkach

Czásu pewnego przyszedł do niego jeden Mieszczánin Krákowski, z dwiemá Synaczkami, ktory częśćią z ćiekáwośći przyszłych rzeczy, częśćią z miłośći zbytniey ku dźiátkom swoim, pilnie prośił B. Micháłá áżeby opowiedźiał czego śię miał spodźiewáć po Synách swoich. Mąż Boży mile do śiebie owe dźiatki przytulájąc odpowiedźiał: Jeden z nich Kápłanem będźie, spyta Oćiec, á z drugim co śię stánie: niechćiał powiedźieć; jednák ná uśilną prozbę z wielkim odpowiedźiał

żalem ;

żalem; Strzeż Pánie Oycze áby ná hak ſzubieniczny nie przyſzedł. Z rozdwojonym ćiekáwy Oćiec odſzedł ſercem, á w krotce zprawdźiły śię słowá, jeſzcze zá żyćia Błogosłáwionego, gdy obaczył jednego miedzy Kápłany policzonego, á drugiego ſromotnie záwieſzonego opłákał. Możemy tedy beſpiecznie tym kilká Proroctwá dokumentom przypátrując śię, to ku pochwale jego przypiſáć, co Duch Przenayświętſzy przez ſwojego Káznodźieję deklámował *Eccli:* 48. ℣. 25. 27. 28. *Propheta magnus & fidelis in conſpectu DEI Spiritu magno vidit ultima, & conſolatus eſt lugentes, oſtendit futura, & abſcondita antequam evenirent:* Prorok wielki y przed obliczem Bożym wierny, duchem wielmożnym oglądał oſtátnie rzeczy, á ćieſzył płáczących; Pokázywał co śię ſtáć miáło, y ſkrytośći odkrywał przed ſwoim nádeyśćiem.

ROZDZIAŁ IX.

O nieodmienney w świątobliwym żyćiu B. Michałá ſtátecznośći.

NIech kto jáko chce Cnotę ſtátecznośći tytułuje, ja ją názywam wſzytkich Cnot Mátką. Tá álbowiem cnotá wſzytkie cnoty ożywia, konſerwuje; á bez niey wſzytkie cnoty umieráją, giną. Bo jáko bez oleju lámpá gáśnie, *Subtrahe oleum lampas non ardebit*; ták bez ſtátecznośći wſzytkie inſze cnoty nikną. Coż potym

choćby

choćby kto cáłe przepłynął morze, jeśli ná brzegu utonie, coż potym, choćby kto ják nayświątobliwiey cáłe prowádźił żyćie, jeśli ná końcu żyć dobrze ustánie. Nie temu Chrystus obiecuje zbáwienie ktory dobrze záczyna, ále ktory dobrze kończy, ktory do sámego terminu w dobrym nie ustánie, *Qui perseveraverit usq; in finem, salvus erit Matt.* 10. Ták w cáłym biegu żyćia nászego dążyć powinniśmy do mety wieczney szczęśliwośći, á żebyśmy w ten czás, kiedy już blisko będźiemy nie
1. Cor: 9. ustáwali: *Sic currite ut comprehendatis:* 1. *Corin:* 9. Dáremne násze záwody, dáremne w żyćiu prace, jeśli przy konkluzyi żyćia od tego wszytkiego odstąpiemy. Cnotá státeczności, jest to cnotá tá ktora wszytkie cnoty koronuje, wálor zásług nászych jáko w skárbie zámyka. Cnotá státeczności, jest to cnotá tá bez ktorey żaden BOGA nie ogląda; mowi Bernard: *Perseverantia est virtus, sinè qua nemo DEUM videbit.* Cnotá státeczności, jest to cnotá, ktora człowieká z wieczną szczęśliwośćią łączy zá świádectwem tegoż: *Perseverantia sola est quæ hominem Æternitati reddit.*

Po wszytek czás żyćia tá cnotá w Błogosłáwionym Michale byłá, byłá y áż do zgonu. Záczął one przyszedszy do rozumu, od świątobliwych zábaw y pobożnych spraw, przepędzał też z nią cáły trákt żyćia swojego, nie tylko w stanie świeckim zostájący w domu Rodźićielskim, lecz y w Duchownym Hábićie, w ktorym ná ostátek lubo już przy śmierći, jednák w dawney

Ostatnia choroba B. Michała. ostrośći żyćia nie ustáwał. Leżáło już ostátnią chorobą złożone jego Ciáło pracámi zesłábione, mortyfikácyámi wysu-

wyſuſzone, z twarzą wybladłą włoſami oſiwiałemi, śiły wſzytkie częśćią latami, częśćią chorobą, częśćią niedoſypianiem zerwane, już bliſki koniec żywota obiecujące, nie trwożyło jednak to wſzytko Męża Bożego bo on nie tylko zwyczayney żywota pobożnośći nie poniechywał, ale też na gorętſze ku BOGU Akta zdobywał śię, pragnąc by drugie tylo lat żył, w ſłużbie jego nie uſtawać. Byli tacy, co jemu perſwadowali ażeby ſobie od zwyczaynego na modlitwie klęczenia poſolgował, ażeby ſurowych ile w chorobie poſtow poprzeſtał, ale on na to z ſkromnośćią pokornemi odpowiadał ſłowy: w ten czas prawi naybarźiey, naypilniey, y nayochotniey w cnoty pomnażać śię potrzeba, kiedy już naznaczona doczeſnych zaſług dochodźi liczba. Byli y tacy, ktorzy do wyperſwadowania w chorobie potrzebnego odpoczynku, regeſtrowali mu przy doſkonałośći życia, tak wiele miłośiernych uczynkow wypełnionych, tak wiele mortyfikacyi, poſtow, dyſcyplin niezliczonych wytrzymanych niby mowiąc: dość tego za zdrowia było, teraz trzeba poſolgować ſobie. Ale Mąż świątobliwy widząc, że rozpamiętywanie właſnych uczynkow dobrych, do dwoyga złego zwykło być okazyą, naprzod do nadętośći, y prezumpcyey, powtore do niedbalſtwa y gnuſnośći w dobrym przedśięwźięćiu. Więc aby śię tego wſzytkiego uchronił, niczego dobrego ſobie nie przypiſował, mowiąc z Dawidem: *Nunc cæpi:* Jeſzcze ja to dla BOGA mojego niczego dobrego nie uczyniłem, dopiero śię o Niebo ſtarać poczynam. *Nunc cæpi:* A jeżeli co kiedy dobre uczyniłem,

do

do czego śię nie znam, nie powinienem y teraz w dobrym ustáwáć poki duch moy w ćiele służby BOGU záczętey nie porzucę, áni umnieyszę.

Powiedźiał tám ná jednym mieyscu u Eklezyástyka Duch Przenayświętszy náuczáiąc kogoś jáko ma sprá-
Eccli: 11. wowáć śię: *Mané semina & vespere non cesset manus tua*; Ráno záśieway, á w wieczor niech nieustáwa ręká twojá. Uważał to B. Michał pilnie, kiedy iuż będąc y osłábiáły nie zápominał tey náuki, do skutku przywodząc: *Mane semina*, że to nie dość ná tym, ráno záśiać, to jest zácząć co dobrego, ále trzebá trwáć áż do wieczorá, trzebá trwáć w poczętey służbie Bożey áż do sámego zmroku śmiertelnośći: *Vespere non cesset manus tua*. Nie dosyć ráno, to jest w młodośći zácząć żyć pobożnie, ále też y w wieczor, to jest w stárośći, kiedy już żyćia nászego dźień ku záchodowi śię skłánia pilnie prácowáć potrzebá: *Vespere non cesset manus tua*. Przeto máiący to przed oczymá, nie dał śię uwodźić od służby Boskiey, látom podeszłym słábośćią ćiáłá y chorobámi ustáwicznemi zwątlonym; ále niezemdláłą w świątobliwośći żywośćią dążył do zámierzonego sobie wieczney szczęśliwośći kresu, ktory káżdego z spráwiedliwych do końcá w cnoćie trwáiących oczekiwa, á oczekiwa nie nieſtátkiem lecz státkiem nárábiáiących. *Qui perseveraverit usq; in finem hic salvus erit.*

ROZ-

ROZDZIAŁ X.

O ſzczęśliwey Smierći Błogoſłáwionego Micháłá Giedroyćiá.

TRáktując Auguſtyn S. o dokonániu żyćia ludzkiego, á jaśniey mowiąc o Smierći *Lib: de doctrina Chriſtiana. Non poteſt malè mori, qui bene vixerit, & vix bene moritur, qui malè vixit:* Nie może źle umieráć, kto żył dobrze, y rzádko umiera dobrze, kto źle żył; ják zá dniem noc, ćień zá świátłem; ták zá dobrym álbo złym żyćiem, zła, lub dobra śmierć náſtępuje.

Smierć B. Micháłá Giedroyćiá, śmierć Swięta, śmierć ſzczęśliwa, *Pretioſa in conſpectu Domini mors*, áni można mowić ináczey, tylko że Swiętá śmierć byłá, bo ją Swięte poprzedźiło żyćie, o ktorym dobrze wiedźiał Konwent S. Márká, dobrze wiedźiáłá owá Swiętá towárzyſka kompánia czterech Sług Bożych, wyżey námienionych, wiedźiał y cáły Krákow widząc Cudá, y Proroctwá jego weryfikujące śię. O Swięta śmierć do ktorey Błogoſłáwiony gotując śię, nie ták gorączką; jáko bárźiey zápáłem miłośći Boſkiey, y gorącym ſzczęśliwey oney wiecznośći zdięty prágnieniem, życzył ſobie z ćiáłem rozłączenia, á złączeniá ná wieki z Chryſtuſem. Widząc tedy termin bliſki, przyzwał do śiebie Spowiednika ſwego W. Oycá Janá, ktory potym był Proboſzczem Libichowſkim, y Generałem Zakonu, przed nim z wielką pokorą, y obfitemi łzámi naymnieyſze ſwoje defektá wyznał, potym ná roſkázánie

Przygotowanie Błoſławionego Michała do śmierci.

jego cáły proceder życia swojego, y łaski sobie od BOGA świadczone, tudźiesz pociechy Duchowne wyjáwił. Tu też opowiedźiał jáko często przed Krucyfixem (o ktorym wyżey się nápisáło, ćiało swoje ustáwicznemi modlitwámi, nie spániem, ostremi dyscyplinámi trapił, jáko częste persekucye, bićia y zránienia od czártow przeklętych ćierpiał: Jáko niewymownie był poćieszony gdy z nim Chrystus Ukrzyżowány rozmáwiał, to wszytko pomienionemu Oycowi wyjáwił uśilnie prosząc, áby nikomu nie opowiádał.

Po spowiedźi y rewelowániu tego wszytkiego, prośił, áby Proboszcz z cáłą Konwentu Krákowskiego przyszedł Kongregácyą, naprzod tedy jego z uniżoną submissyą y płaczem przeprászał, prosząc o odpuszczenie, jeżeli kiedy w czymkolwiek przećiw Swiętemu posłuszeństwu wykroczył, potym káżdego z Bráći Konwentowych, podobnym sposobem przeprászał, áby mu z cáłego sercá odpuśćili, jeżeli ktorego słowem lub uczynkiem obráźił. To odpráwiwszy z wielkim nabożeństwem przyjął Nayświętszego Sákrámentu Wiátyk, y ostatnie pomázánie; á ták Sákrámentámi Swiętemi opátrzony, Zakonną Bráćią żegnájąc temi, lub podobnemi słowy upominał w Bráterskiey miłośći. Bráćia naymilśi uprászam was, ábyśćie w sercách chowáli życia Zakonnego fundáment, to jest miłość BOGA y bliźniego, ktorą wam Zakonodáwcá wász Augustyn Swięty ná początku Reguły swojey zálećił, przy Regule pilnie záchowuyćie ustáwy Zakonne; jáko do dobrego y przykłádnego życia prowádzące. Kto zás miedzy wámi

Upominanie do Bráći.

nayduje

nayduje śię mądrośćią y náuką utálentowány, niechże nie zákopuje tego tálentu od BOGA ſobie powierzonego, lecz niechay y drugim udźiela. Bráćia moi kocháni, bądźćie według powołánia wáſzego w ſłużbie Bożey ſtátecznemi, á wſzelka wáſza Zakonna pracá bez wieczney nie będźie rekompenſy. Tákiemi ſłowámi przy wálećie uczyniwſzy ádmonicyą, pożegnał śię z niemi mowiąc: Naymilśi Bráćia niech was BOG błogosłáwi. To ſłyſząc Konwentowi wſzyſcy, obfite łzy z oczu toczyli; już nie doſzyi jáko Uczniowie Páwłá, ále do nog mężá Swiętego upadájąc żáłowáli że go już więcey oglądáć nie mieli, z upraſzániem áby zá niemi przyczyniał śię do Boſkiego Májeſtátu, wſzelkie potrzeby ſtánu ich Zakonnego przed nim przekładájąc. Ná oſtátek widząc B. Michał náſtępujące rozſtánie śię ſwoje z ćiáłem, prośił Bráći, áżeby przed nim Pſałterz czytáli, ktorego z wielką pilnośćią ſłucháiąc naydroższą Chryſtuſá Páná rozpámiętywał Mękę. A kiedy duchá ſwego miał w ręce Zbáwićielá oddáć poklęknął, proteſtując śię y wyznawájąc być prawdźiwym Chrześćiáninem y że raz ná Chrzćie Swiętym z wody y Duchá Swięte° odrodzony, ſzczyrze wiáry powſzechney trzymał śię áż do ſámego zgonu: Y ták z wielkim nabożeńſtwem, myślą y ſercem w BOGU zánurzony dług śmiertelnośći wypłáćił, y do chwały Niebieſkiey po wieczną zá pracę ſwoję przenioſł śię zápłátę Roku Páńſkiego 1485. dnia czwartego Májá, ktory w ten czás był Niedźielny, zá ſzczęśliwego pánowánia w Krolestwie Polſkim; Káźimierzá Pobożnego y mężnego Monárchy.

Skonanie B. Michała

nárchy. A ták gdy Chory Anjelskie szczęśliwym swoim ingressem do Niebá uweselił, y Stworcy swojemu ná Tronie niedostępnym zásiádájącemu pokłon oddał, Zakonną Bráćią nie máłego smutku y żalu nábáwił.

ROZDZIAŁ XI.

O pochowániu Ciáłá B. Micháłá Giedroyćiá, y Cudách przy Grobie.

W Ták wielkiey po śmierći Mężá Swiętego Konwent Krákowski, y wszyscy Obywátele Miástá stołecznego zostáwáli kondolencyey, w ják wielkiey przed tym, częśćią dla przykładnego żyćia, częśćią dla skutecznego w potrzebách swoich rátunku B. Micháłá mieli estymácyey. Cięszko boleli, gdy uważáli, że tá wdżięczna Rożá w nieustánney świątobliwośći wydájąca wonność; y dźiwną zápáchu swego przyjemnośćią, do kochánia śiebie, BOGA, y ludźi przyćiągájącá, á zátym nie tylko Konwent S. Márká, ále też cáły Zakon osobliwiey zdobiąca od śmierći zerwána, już kwitnąć przestáłá. Przeto ten czás zeyśćiá B. Micháłá, rozumiáłá Kongregácya Konwentowa, że nie był May wesoły, lecz Grudźień ponury. Z drugiey zás strony, gdy sobie ná reflexyą bráli cnot wielkość, y doskonáłą żyćia cáłego świątobliwość, pewną májąc w BOGU nádźieję, że już w szczęśliwey wiecznośći używa Niebieskiey chwały, rugowáli smutek z myśli y serc swoich;

á zátym

á zátym łzy z swoich oczu otárszy, Duszy przebłogosłáwioney wiecznego błogosłáwieństwá powinszowawszy, o pochowániu Ciáłá, ktore było przybytkiem Boskim y skárbnicą dárow Duchá Przenayświętszego zámyśláć poczęli. Zgromádźiwszy śię tedy wszyscy do Zákrystyey rádźili gdźieby w jákim mieyscu to Swięte Ciáło pochowáć mieli, y zgodźili śię ná to jednostáynym wotem, áby nie w pospolitym Grobie, ten drogi był złożony depozyt; lecz ná osobliwym uczćiwszym mieyscu, jednák gdźieby tákowe przystoyne mieysce náznáczyć mieli, rożni rożnie rádźili. *Rádá o pochowaniu Ciała.*

A w tym zákołatał do Zákrystyey Mąż świątobliwy Wielebny Swiętosław, niegdyś Duchowney konwersácyey B. Micháła konfident, człowiek wielkiey świątobliwośći, ktory lubo z ludźmi nie rozmáwiał, ále z Pánem Bogiem ná gorącey modlitwie w Kośćiele Fárnym Nayświętszey Pánny w Rynku Krákowskim przed Krucyfixem záwsze rozmáwiał. Ten gdy z nátchnienia Bożego do Zákrystyey zákołátał, czegoby chćiał spytány, nic nie odpowiedźiał; tylko kárteczkę podawszy odszedł. Ná tey záś kárćie nápisáne te były słowá. Ten Mąż Boży Brát wász, ktory umárł, ktorego Duszá w Niebie, wiecznie w szczęśliwey z Bogiem kroluje wieczności, będźie pogrzebiony w chorze przy drzwiách Zákrystyey ná pułnoc, kędy znaydźiećie Grob już gotowy. Jest jeszcze drugi Grob pod wielkim Ołtárzem ktory śię teraz záchowa, bo będźie jeszcze większy ktory w nim pogrzebiony będźie. *Cud przed pogrzebem.*

Przeczytawszy tę kártkę Oycowie, záraz rzućili śię

ſzukáć ná mieyſcu pokázánym Grobu: á ználażſzy ſklepik nowo murowány, prawie według w rzoſtu B. Micháłá, Pánu BOGU pokornie dźiękowáli, ktory Sługę ſwego y po śmierći uczćić ráczył, Grob mu nie ludzką ręką lecz Anjelſką ſporządzájąc.

A ták ználáżſzy już Grob y ſporządźiwſzy wſzytko cokolwiek do pogrzebu należało, ná zájutrz z wielką uczćiwośćią y poſzánowániem Ciáło Mężá Bożego do Kośćiołá wnieśli, y według obrządku Chrześćiáńſkiego Pogrzebowe odpráwili Exekwie: Ná ktorych Wielebny Swiętosław, jáko był Swiętym y w miłośći Chryſtuſowey zjednoczonym zá żywotá B. Micháłá przyjaćielem, ták y po śmierći, Ciáłá jego nie odſtąpił, áż do ſámego Grobu, zkąd ják wielką pociechę y słodycz czuł ná ſercu, trudno wypowiedźieć. Pałáło ná ten czás Serce jego Swięte zbâwiennym chwały Niebieſkiey prágnieniē, y jáko naywyżey nabożnym chwały ku Niebu wzbijájąc śię rozmyślániem, życzył ſobie áby teyże Duchowną kontemplácyą zkoſztował, ktorey Duſzá wſpoł towárzyſzá jego, już rzeczą ſámą używáłá.

W. Swiętosław na Pogrzebie B. Michała.

Zgromádźiło śię ná sławę śmierći B. Micháłá wiele ludźi nie tylko z Krákowá, lecz y zwielu inſzych mieyſc poſtronnych, ták dálece, że żadną miárą w Kośćiele z mieśćić śię nie mogli, pełno ich było po wſzytkiey Sławkowſkiey ulicy, kędy wſzyſcy czuli bárzo wdzięczny zápách z Ciáłá jego wychodzący, y ktorzykolwiek mogli ćiſnęli śię do Kośćiołá, ážeby przynaymniey chuſtką dotknęli śię twarzy Mężá Bożego, ktorą potym zá oſobliwą Relikwią z wielką uczćiwośćią

Pogrzeb jam.

chowáli

chowáli ná uleczenie chorob, y gwałtownych przygod. A gdy już z táką jáko przynależáło, y ná jáką zdobyć śię mogli, Ciáło Błogosłáwione do Grobu włożyli uczćiwośćią. Wszyscy z dźięk czynieniem do domow swoich rozeszli śię z uzdrowionemi, ktorzy w sam czás pogrzebu, kiedy lub mar ná ktorych leżał, lub Ciáłá Błogosłáwionego dotknąwszy śię, zdrowie zupełne z poćiechą odebráli w rożnych pároxyzmách. Zpisáć ich y zkonnotowáć ná ten czás rzecz byłá bárzo trudna, á toli jednák ktorzy po pogrzebie zwyznániem łáski otrzymáney przez przyczynę Błogosłáwionego Micháłá prezentowáli śię nápisáć dla wieczney pámięći nie zániedbáno. Z ktorych Cud pierwszy táki jest.

Niejáka Kátarzyná Rybituká Mieszczká Krákowska z Wiślney ulicy opętána, ják tylko przy márách Błogosłáwionego stánęłá, záraz wolną od duchow nieczystych zostáłá. *Cuda przy Grobie.*

Człowiek jeden od národzenia swojego chromy, ják tylko do Ciáła Błogosłáwionego Michałá przyprowádzony z wielką nádźieją uzdrowienia o przyczynę Sługi Bożego prośić począł, záraz uzdrowiony został y do domu swojego bez wszelkiey pomocy zupełnie zdrowy odszedł.

ROZDZIAŁ XII.

O Cudach Błogosłáwionego Micháłá po śmierći

śmierći przy grobie rożnych czásow rożnym pokázánych.

WIelki Regestr mogłby śię spisáć Cudow ktoremi Pan BOG po śmierći B. Michałá wsłáwiał, ále te wszytkie do nászey wiádomośći przyiść nie mogły. Námieniło śię wyżey, jáko po śmierći Błogosłáwionego po trzykroć ogień miał Krakowowi dáć śię weznáki: A toż gdy tyle rázy gorzał y Kośćiołowi S. Marká z Klásztorem nie pofolgował, wszytkie ná ten czás pismá, z dostáteczn emi żywotá y Cudow jego dokumentámi w perzynę poszły. Te przećię ktorych zâśiągnąć mogliśmy, tutay kłádźiemy, ná chwałę Páná BOGA cudownego w Swiętych swoich.

Człowiek on, ktoremu sposobność chodzenia w dźień pogrzebu swego B. Michał uprośił, jádąc do Budziná w Węgrzech w drodze nápadł młodźieńcá kupcá jednego umárłego, ktory w Donaycu utonął y ledwo drugiego dniá był náleźiony. Widząc przyjáćioł y pokrewnych bárzo smutnych y płáczących, á przy tym mając w świeżey pámięći dobrodźieystwo od B. Michałá otrzymáne, począł ćieszyć smutnych rádząc, áby z dobrą wiárą y ufnośćią młodźieńcá zmárłego, do Grobu B. Michałá, od ktorego on doznał pomocy ofiárowáli. Co oni z wielką ochotą uczynili, bo upadszy ná koláná gorąco prośili Błogosłáwionego o poćieszenie, á nátychmiast młodźieniec umárły jákoby ze snu smácznego ocknąwszy śię y do zdrowiá dobrego przyszedszy

potym

potym śluby swoje z wielkim nabożeństwem w Krákowie przy Grobie jego wykonał.

Roku 1521. Szláchetna Anná Mieszczká Krákowska martwe dźiećiątko porodźiłá, y sama będąc ćiężkiemi boleśćiámi zdjęta y zemdlona záснęłá, á w tym we śnie pokázał śię jey B. Michał w hábićie bielusieńkim Zakonnym ćiesząc ją áżeby śię nie frásowáłá, y powiedźiał o sobie kto jest y gdźie leży, deklárując, jeżeli do Grobu jego ofiáruje śię z Wotem y Cudu wyznániem dźiećie żywe mieć będźie, y sámá prętko do pierwszego zdrowia przyidźie, porwawszy śię ze snu owa Páni záraz widzenie mężowi y innym sąśiádom powiedźiáłá, ktoremu mąż uwierzywszy wespoł Mátkę z dźiećiątkiem do Grobu Sługi Bożego stáwić przyobiecał áż záraz dźiećię źiewáć, potym ruszáć śię poczęło, co przytomni widząc chwalili Páná BOGA, á on záraz obietnicę wykonał, z jáwnym przy Grobie wyznániem y tablicy (ná ktorey cáły Cudu tego proceder był odmálowány) záwieszeniem.

Roku 1522. chłopiątko jedne że wśi Spytkowice od Zátorá, we dwunastu lećiech utonęło, ktorego smętni Rodźice, ledwo trzećiego dniá znaleźli, y lubo przyrodzonym sposobem, żadney nádźiei nie było, áby miáło przyiść do żywotá; Rodźice jednák nie wątpiąc w wielkiey mocy Boskiey, y w záslugách B. Michałá z nabożeństwem ofiárowáli do Grobu jego, áż niebáwiąc naprzod bládość y śiniáwość z ćiáłá umárłego powoli ustępowáć, á twarz rumienić śię poczęłá, á potym ruszáć śię y głowę podnośić, ná ostátek zdrowe

żywe jákoby ze snu powstáło. Pociesszeni Rodźice z ożywionym Synem do Grobu Błogosłáwionego przyszli pełniąc obietnice swoje, y jáwne Cudu obwieszczenie ná ten czás, przez Oycá Mikołájá á Kámioná Probosszczá Brzesteńskiego z Ambony uczynili.

Jáśnie Oświecona Wielmożna Jeymość Páni Anná Szydłowiecka Kásztelánowa Krákowska będąc w wielkim bárzo niebespieczeństwie przy porodzeniu, ták że już było zwątpiono o zdrowiu jey, obiecáłá się wespoł z potomkiem (jeśliby go Pan BOG dał) do Grobu B. Micháłá, ná tych miast Pan BOG dał potomká bez wielkiey ćięszkośći, á oná potym wyzdrowiawszy z nabożeństwem dźiękując BOGU zá dobrodźieystwo świádczone Grob B. Micháłá náwiedźiłá, y przy nim ná znák wdźięcznośći táblicę zostáwiłá.

Te trzy Cudá ostátnie stáły się zá urzędu Wielebnego Oycá Mikołájá á Kámioná Probosszczá Brzesteńskiego, ktory lubo wiele innych Cudow nápisał, ále tylko z ognia wyrátowáne do wiádomośći ńászey przyszły. Tenze Wielebny Oćiec zeznał ręką swoją że jeszcze w Roku 1521. to jest w lat 46. po śmierći Ciało B. Micháłá zupełne było y nienáruszone. Niechćiał BOG Wszechmogący, áby ten, ktory od wszelkiey skázy przez cáłe żyćie strzegł duszy swojey, ná ćiele miał doznáć prętkiey skáźitelnośći.

Roku Pańskiego 1611. zácna y Szláchetna Jeymość Páni Bárbárá Płáźina Wielkorządczyna Krákowska, ćięszką będąc złożoná chorobą, o ktorey już y ći ktorzy zdrowie ludzkie rátowáć zwykli zwątpili, przez przy-
czynę

czynę B. Michálá uzdrowiona jeſt, ják śię tylko do Grobu jego ofiárowáłá więc ná znák y pámiątkę wieczną ſrebrne *Votum* u Grobu záwieśiłá.

Roku 1612. Szláchetna Páni Dorotá Páſzkowa z Podgorzá, rożnemi y nieuznánemi chorobámi ſtrápiona y ledwo co żyjącá przez przyczynę B. Michálá zdrową zoſtáłá, jáko potym ſámá pod ſumnieniem zeznáłá y *Votum* przy Grobie záwieśiłá.

Roku 1613. Jeden Brát Zakonu náſzego ćięſzko niemocą będąc złożony Páná BOGA proſząc, y z wielką á żywą wiárą proſząc rátunku, przez przyczynę B. Michálá prętko do pierwſzego zdrowiá przyſzedł.

Roku 1614. Sławetna P. Anná Mieſzczká Klepárſka ktorey dźiećie już konáło, ofiárowáła śię z nim do Grobu B. Michálá zá pomocą Bożą zoſtáło żywe gdźie oná ofiárę zoſtáwiwſzy z poćiechą odeſzłá.

Tegoż Roku jeden z Oycow tego Zakonu wpadł w ćięſzką bárzo chorobę, o ktorym gdy zwątpienie wſzytkich było, przez przyczynę Sługi Bożego do zdrowiá przyſzedł.

Tegoż Roku cztery Zołnierze w Moſkwie, nieſzczęśćiem práwie oſtátnim będąc ogárnieni, y o zdrowiu w nagłey przygodźie zwątpiwſzy, mieli widzenie B. Michálá, ktory ich upewnił, iż mieli być od Páná BOGA przez przyczynę jego z niebeſpiecznego rázu wyſwobodzeni, co śię im wſzytko wypełniło, ná ktore dobrodźieyſtwo pomniąc ofiárowáli śię do Grobu jego, y cztery táblice ná wieczną pámiątkę záwieśili.

Tegoż Roku Kapłan jeden Zakonu náſzego już

konáiący zá wezwániem przyczyny Błogosłáwionego Micháłá do zdrowiá pierwszego był przywrocony.

Roku 1615. Szláchetney Páni Mićiowskiey dźiećiątko konáiące ofiárowáne do Grobu B. Micháłá, od śmierći y choroby wolne zostáło.

Roku tegoż Szláchetnie urodzony Grzegorz Donhowski z Powiátu Kośćieńskiego záwieśił táblicę z tym nápisem. D.O.M. Pánu BOGU Wszechmogącemu w Troycy S. jedynemu dźiękuję, iż mię ráczył wyswobodźić od nieprzyjáćioł moich, ktorych był P.BOG ná mię przepuśćił słusznie dla grzechow moich, skonom śię obiecał do B. Oycá Swiętego Micháłá, frásunki mię wszytkie opuśćiły, y przećiwnicy moi stáli śię przyjáćiołmi.

Roku tegoż Jegomość Pan Achácy Kmitá Szreniáwczyk Zuzánnę Corkę swą w chorobie mający ćięszkiey, ktora jey pámięć y czułość odjęłá: w tey jáko obumárłą leżącą ofiárował Oćiec do Grobu B. Micháłá y poćieszył go Pan BOG przez przyczynę jego, bo ná trzeći dźień do zdrowiá pierwszego przyszłá.

Kłádę tu kilká słow długiego Votũ jego.

PRoś zá námi o Boży wybráńcze? bo możesz
Dla twych záśług á wszytko u Páná przemożesz.
Iż ktorzy ćię nabożnie kiedy náwiedzáią,
Niechay zá twą przyczyną łáskę Bożą znáią.

Tu śię

Tu śię też kłádźie Votū *X. Tomáſzá Románá* Ord: Præmonſtratenſis, *ktore záwieśił u Grobu B. Michäłá ná oczy chorujący.*

JAko Dźiatki prágną Chrztu nowo národzone
W Chrześćiáńſkim obrzędźie by były zbáwione,
Jáko záś te wyrożſzy z niewinney młodośći
Prágną dla Swiętey Wiáry żyć w świątobliwośći.
Ták my twojey przyczyny o Błogosłáwiony
Do Páná BOGA prégniem, Michále zbáwiony
Tu śię z dáleká ćiągniem, tu Wotá oddájem,
Tu gdźie prętſze zbáwienie ná tym mieyſcu ſtájem.
Usłyſz nas, poyrzy z Niebá, maſz to z Boſkiey mocy
Rátowáć y oświecáć moje słábe oczy,
Ja pokornym ukłonem, ná Ołtarzu godny
BOGU zápał podnioſę, Zakonnik niegodny.
Więc y o dálſze proſzę w tey liczbie przygody
Strzeż duſzney, obroń w ćiele od ſzátáná ſzkody.
Tobie y Swiętym bądź cześć chwałá wieczna Bogu,
Byśmy śię oglądáli z tobą w Swiętym progu
Gdźie Oćiec y Duch Swięty zárowno kroluje,
A nam wieczne mieſzkánie przy ſobie gotuje.

Roku tegoż Szláchetna Páni Anná Wolſká przy porodzeniu obumárłá, do Błogosłáwionego Michäłá ofiárowána do zdrowiá przyſzłá.

Miał ten Mąż Boży, y nád utrápionemi kmiotkámi politowanie, kiedy śię w przypadkach ſwych nieſzczę-
śliwych

śliwych do niego przez modlitwę ućiekáli. Gdy bowiem jednemu ubożuchnemu Człowiekowi woz ćiężárem náłożony bydlę przejáchał, y już jáko zábite zostáwáło nádrodze, udał śię z prożbą swoją do B. Micháłá, áby mogł przy swojey poćiesze zostáć; otrzymał to o co prośił, ożyło bydlę, á on od niego potym do Kośćiołá przypłodek przysłał ná ofiárę wdźięczność oddáiąc zá wysłucháne prożby.

Y poźnieyszych czásow cudownemi łáskámi pomnáżał słáwę tego Mężá Błogosłáwionego BOG Wszechmogący. Wyznał to jásnemi słowy pod sumnieniem Kápłáńskim wiele rázy Swiętey pámięći Xiądz Wiktoryn Gorlicki w Przesłáwney Akádemiey Krákowskiey Filozofiey Doktor, że wiele znał ludźi tákich, ktorzy zá przyczyną B. Micháłá w rożnych chorobách rátowáni byli. Miał ich imioná y názwiská spisáne, ále że powietrzem morowym, ktore Roku Páńskiego 1652. w Krákowie pánowáło, umárł: Memoryał tych dobrodźieystw Boskich przez przyczynę Błogosłáwionego pokázánych, do rąk nászych nie przyszedł.

ROZDZIAŁ XIII.

O Trunie w ktorey leżał B. Michał Giedroyć y o Nágrobku.

NIe ták BOG Swiętych swoich wsłáwia, áżeby wszechmocność jego w czynieniu Cudow przez intercessyą ich ustáwáć miáłá: Niewyczerpáne jest Zrzo-

dło dobroći Boſkiey, ktore przez Swiętych ják przez ſtrumienie wylewa śię hoynie: A jáko Słońce w nieſkąpym świátłá ſzáfowániu nigdy nie uſtáje, ták Słońce Spráwiedliwośći BOG przez Swiętych ſwoich ják przez promienie, nigdy nieprzebráne Łáſk ſwoich ſpuſzcza influencye.

Jáſny tego dokument w Błogoſłáwionym Michále Giedroyćiu, przez ktorego łáſkáwy BOG, jáko z cudownemi pokázywał śię dárámi, gdy widźiał gdźie tego potrzebá byłá, ták teraz pokázywáć onych nie przeſtáje. Poki leżało Ciáło jego w Trunie, wynikáłá moc świątobliwośći przez Trunę: wyjęte dopiero Ciáło jego przy ſolemney ſublewácyey (o ktorey niżey) z Truny. Truná w proſzku zażyta cudownie choroby leczy. Práwie niemal codźiennie ſkutku oney doznáwa Krákow; jak wiele bowiem chorych ludźi, Tercyánny, Kwártánny, y gorączki ćięſzkie ćierpiących, z nabożeńſtwem y żywą wiárą do Grobu B. Michałá ofiáruje śię, y zażyje trochę proſzku z prochniałey Truny jego, tych wſzytkich Pan BOG poćieſza, leczy, uzdráwia cudownie. A poniekąd z wielkim podźiwieniem Konwentu náſzego Krákowſkiego, jáko oney, od ſublewácyey przez lat więcey niż ſto, do tąd doſtárcza, gdy oney często wiele ludźi bierze; przećież ſą znáczne wielkie ſzmáty, com ſam ná oczy moje będąc w Krákowie widźiał, przy pocáłowániu do publiczney wenerácyey wyſtáwione. Doznáne łáſki przez proſzek tey Trunny, á do rzeczy mowiąc przez ſámego B. Michałá nie regeſtrują śię. Bo to jeſt w Krákowie rzecz jáſna, jáwna, publiczna,

Truna Febry leczy.

publiczna, y widoma. Y gdyby Obywátele onego zámilczeć chćieli; sámáby Truná Błogosławionego ná niewdźięczność uskárżájąc śię mogłaby záwołáć. Przypatrując śię w duchu Prorok Grobowi Zbáwićielá Páná powiedźiał: *Erit Sepulchrum ejus glorioſum*; będźie Grob jego chwalebny. Chwalebnym uczynił, BOG wszechmogący y Grob Sługi swojego B. Micháłá Giedroyćiá. Ozdobił go w sam Akt pogrzebowy przy frekwencyey mnostwá ludźi, Wielki Swiętosław, ktory y ten Grob pokázał, nie ludzką lecz Anjelską ręką zrobiony. Y towárzyską miłośćią zpojony, nie odstępował Ciáłá Błogosławionego Towárzyszá swego, áż do włożenia weń. Ozdobił go y B. Jan Kánty, kiedy nie zápomniał ná kámieniu Mármurowym dáć wyryć tákowy Nágrobek, o ktorym świadczy Wielebny Xiądz Gránowski w żywoćie B. Micháłá Giedroyćiá y inni ktorzy po nim tenże Zywot wydáli: Słowo w słowo ták nápisány.

Felix Urna? Viri Sancti Venerabile Corpus
Complexa es Michaël, hic jacet ille pius
Qui Christi pura vestigia mente secutus
Impiger æternum Legis obivit iter.
Illius precibus cæcis data lumina, claudis
Gressus, infirmis vita & amica salus.
Fecerat ut vivus miracula plurima, sic post
Funera, Divino munere plura facit.
Dive Pater Michaël de alto nos respice Cœlo
Affer opem miseris, cuncta pericla fuga.

Toż

Toż sámo po Polsku.

SZczęśliwy Grobie ktoryś okrył Swięte Ciáło
W ktorym Błogosławiony Michał leży cáło.
Ten drog Chrystusowych czysto náśládował,
Y w Bożym Przykazániu wiernie śię sprawował.
Zá Jego prożbą ślepi wzrok przeyzrzysty mieli,
Chromi chod, zdrowie co w chorobie leżeli.
A jáko będąc żywym Cudow czynił śiłá,
Ták po śmierći moc Boska więcey dozwoliłá.
Oycze Swięty Michále poyzrzyi ná nas z Niebá,
Rátuy swych y tych, ktorych rátowáć potrzebá.

ROZDZIAŁ XIV.

O Kronikárzách ktorzy zostáwili pámiątkę y świádectwo o żywoćie świątobliwym y Cudách B. Michałá Giedroyćiá.

JAko wiele należy ná prawdźiwym ludźi poważnych świádectwie, sam naywyższy Náuczyćiel prawdy Zbáwićiel Pan dla wieczney przestrogi táką nam zostáwił informácyą: *In ore duorum vel trium testium stat omne verbum:* W uśćiech dwoch álbo trzech świádkow stoi wszytkie słowo. Jákoby mowił, chcesz być upewnionym o sprawie jákiey jeżeli jest prawdźiwa ábo nie, nie możesz ná to lepszego náleść sposobu, jáko kiedy to potwierdzą dwoch álbo trzech świádkow słowem jednostáynym.

ſtáynym. Przetoż áby żaden nie wątpił o świątobliwośći żyćia y Cudach B. Micháłá Giedroyćiá, namyślnie tu kłádą śię świádectwá godnych y poważnych ludźi, ktorzy o Pobożnośći tego y Cudách wieczne w piſmách zoſtáwili Memoryáły.

Swiádectwo Pierwſze.

Máćieją Miechowity Medycyny Doktorá, ktory w Kronice Dźiejow Polſkich o B. Michále w te ſłowá piſze.

ANno Domini 1485. Frater Michàël Ord: S. MARIÆ de Metro de Pœnitentiâ Beatorum Martyrum ad Sanctum Marcum Cracoviæ 4ta die Menſis Maji vitam finivit. In Choro ad valvas Sacrarii Septemtrionem verſus ſepultus. Fuit Staturâ brevis, de Familia Gravvorũ miraculis glorioſus & clarus. Hic verentibus Fratribus & metu concuſſis, ne ignis non longe exortus Monaſterium Sancti Marci comburat, dixit non timendum pro hac vice, ſed dum moriar, plaga per ignem grandis huic Monaſterio accidet, quod ita factum poſt mortem ipſius verificando ſupervenit.

Adverte candide Lector quando legis: Frater Michàël Ordinis Sanctæ MARIÆ de Metro de Pœnitentia, quia hoc poſitum eſt corruptè, debet enim legi Ordinis Sanctæ MARIÆ Demetri de Urbe, de Pœnitentia Beatorũ Martyrum ſub Regula S. Auguſtini Militantium: Prout diligentiſſime advertit R. D. Samuel Nakielſki, Sacræ Theologiæ Doctor, Præpoſitus Cenobii S. Hedvigis: Ordinis

Canoni-

Canonicorum Sanctissimi Sepulchri Dominici Hierosolimitani in sua Miechovia pagina 60. Titulo Origo Ordinis Fratrum de Pœnitentia Beatorum Martyrum; Ubi sat disertissime tractat de Origine istius Ordinis. Et Diplomata seu Bullæ Summorum Pontificum non alium huic Ordini præscribunt Titulū potissimū Bonifacii VIII. de data Anno Domini 1295. Pontificatus ejus Anno 1mo. Tum Julij II. Anno Domini 1507. Pontificatus ejus Anno 4to in hæc verba: Ordo Canonicus Sanctæ MARIÆ Demetri de Urbe, Qui secundum DEUM & Beati Augustini Regulam ac Institutionem Fratrum de Pœnitentia Beatorum Martyrum institutus esse dignoscitur.

Swiádectwo Drugie.

Janá z Trzćiány Náuk wyzwolonych y Filozofiey Doktorá, Kolegi większego w Collegium Krákowskim Przesłáwney Akádemiey Kleryká Dyecezyi Krákowskiey, Pisárzá Zwierzchnośćią S. Stolicy Apostolskiey y Cesárskiey postánowionego, ktory potym był Kánonikiem y Káznodźieją Ordynaryinym Lwowskim.

In Nomine Domini Amen.

ANno Domini 1544. Indictione 2da, die 15. Mensis Aprilis Pontificatus Pauli Papæ Anno decimo. In perpetuam rei memoriam ad Honorem DEI Omnipotentis, imitationemq́ bonorum, Vitam Beati Michaëlis Confessoris incliti, Ordinis S. Augustini conscribendam censui,

Ego Joannes à Trzciana AA. LL. protunc Magister Collega Majoris Collegii Cracoviensis Clericus Diœcesis ejusdem, Publicus Notarius Sacra Apostolica & Imperiali Authoritatibus. Specialiter rogatus, pure propter DEUM, per Venerabiles ac Religiosos Viros, Fratres ejusdē Cænobii S. Marci sub Regula S. Augustini Militantes, scilicet per Stanislaum Jutrowski Præpositum Libichoviensem ac protunc Provincialem Generalem totus Conventus nec non per Felicem Kraszowski Priorem ad S. Marcū Cracoviæ, ac Fratres ejusdem Cænobii, ne tanti Viri Sanctitas cum tempore Labi videatur; cum jam prius conscripta una cum prodigiis per incendium perierat. Ex relatis itaq; Virorum fide dignorum audita scriptis mandare curavi. Et maximè Reverendi Patris Domini Nicolai Abbatis Brzestensis Conventus, qui antea Prior Cænobii S. Marci erat, ac à Fratribus infra scriptis ejusdem Monasterii, Seriem Vitæ ejus acceperat, & verbis infra in vita ejus notatis, nil addendo, nec minuendo, nisi quæ sub bona fide mihi relata sunt: Videlicet à Fratribus Venerabilibus Viris, ut Domino Joanne Præposito Libichoviensi ac Generali olim, qui agens Fratrem in eodem Cænobio Pænitentiarius Beati Michàëlis fuit; ubi ejus etiam secretiora in agonia per eum confessa accepit, quæ inferius loco suo dicentur, ac à Domino Stanislao Præposito Bystrzycensi Litvaniæ, qui una cum B. Michàële Ordinem intravit, ac professus est: Item Stanislao Czarny, Stanislao Szafraniec, Priore ad Sanctum Marcum, Stanislao Ożga etiam Priore, Mathia Kołaczek Fratribus, qui una cum eo ad Sanctum Marcum agebant, ac Vitam ejus probè noverant.

verant. Ac Parochis Litvanis duobus Laurentio de Twerecz, qui prænominati omnes. Concorditer in eandem sententiam, ac verba ſupra nominato Reverendo Patri Domino Nicolao à Kamiona Abbati Brzeſtenſi retulerant, ex cujus Ore ego ea quæ ſcripſi accepi. Nec non à Venerabili Viro Domino Joanne Porebſki Cuſtode Voynicenſi, ac Provido Joanne Ryſz Piſtore ac Ciue Cracovienſi, Proviſore Templi Divi Marci, qui eum bene noverant, ac cum eodem converſantes vitæ ejus integritatem probaverant. Qui duo prænominati mihi ſub bona fide & conſcientiâ de vita ac moribus Beati Michàëlis retulere. De quorum concordi ac unanimi conſenſu & teſtimonio, eo quo ſequuntur ordine, prout res expoſcebat fideliter congeſſi. Una cum prodigiis, quæ adhuc in vita, ac poſt mortem geſſit ex virtute Divina in Sanctis ſuis cooperante ad eorum Sanctitatem confirmandam. Non quidem omnibus ſed ijs tantum quæ ſub teſtimonio ex ore prædictorum Teſtium accepi. Teſtibus ad hoc vocatis videlicet Venerabilibus ac Nobilibus Viris Domino Joanne Parocho Brzeſtenſi, Staniſlao à Urzędow Parocho ibidem, Staniſlao Kącki Parocho Raciechovienſi, Andræa Oświećimenſi, Georgio Zatorenſi, Staniſlao à Urzędow Notario Publico ac multis aliis Viris fide dignis, quos causâ brevitatis omittendos duxi. In quorum fidem ac teſtimonium Nomine ac Sigillo corroborandum duxi.

Swiádectwo Trzećie.

GAbriel *Pennotus* w Hiſtoryi ſwojey o B. Michále Giedroyćiu *lib: 7. cap: 4.* te ma słowá. *Sunt præ-*

terea

terea in Regno Poloniæ Monasteria certi Ordinis Canonicorum Regularium S. Augustini Sanctæ MARIÆ Demetri de Pœnitentia Beatorum Martyrum nuncupati, hi habent unum Generalem cui obedientiam præstant; ex quo Ordine fuit Beatus Michäël Litvanus Quatuor mortuorum Suscitator mirificus.

Swiádectwo Czwarte.

WIelebnego Oycá Wuyká Kojałowiczá *Soc: JESU,* Doktorá Pismá S. Akádemiey Wileńskiey Podkánclerzego y Professorá Theologiey. *Libro Miscellaneorum pag: 3. Beatus Michäël Giedroyć ex Antiqua Ducum Giedroyciorum inter Litvanos Familia, post exacta in Academia Cracoviensi cum magna commendatione ingenii Studia, vixit in Ordine Canonicorum Regularium S. MARIÆ Demetri de urbe seu de Pænitentia Beatorũ Mart: Obijt Anno 1485. Maji. die 4. Quiescit Cracoviæ.*

Są y insze świádectwá w rożnych Authorách, ktorych słow, y kontextow dla długośći tu nie kłádźiemy. Jáko to *ex libro Admodum Reverendi Patris Granowski Ord: Canonicorũ Regulariũ de Pænitentia Beatorũ Mart: Prioris Conventus Cracoviensis ad S. Marcum. Anno Domini 1615. cum Licentia Superiorum edito. Ex libro item Starowolscii impresso Coloniæ Anno 1632. Urbano VIII. Pontifici Maximo dedicato folio 49. Item ex Vita Beati Joannis Cantii, per Admodum Reverendum Dominũ Opatovium Cracoviæ Anno Domini 1632. edita Prodiit etiam in lucem Historia Vitæ Beati Michäëlis Giedroyć opera*

V. Patris

V. Patris Fratris Christophori Przewoyscensis Anno Domini 1605. idiomate Latino, & iterum recentius per Georgium Wiwiany in Alma Universitate Cracoviensi AA. LL. & Philos: Doct: ac Professore idiomate Polonico.

Z tych tedy y inszych Autorow Zywot opisuiących B. Michálá Giedroyćiá, tákże widomych świádkow świątobliwośći jego, y Cudow zá żywotá y po śmierći ná świátłość teráźnieysze krotkie zebránie Zywotá wydáje śię dla pożytku wszytkich wiernych Chrystusowych dla ozdoby y poćiechy Krolestwá Polskiego y Wielkiego Xięstwá Litewskiego.

ROZDZIAŁ Ostátni.

O publiczney Sublewácyey Ciáłá Błogosłáwionego Michálá Giedroyćiá.

DAy Boże żeby oniemiáły ustá, żeby potępiáły piorá źle mowiących y piszących, uszczypliwych wiáry Swiętey Zoilow Heretykow, ktorzy powinney Swiętym Swiętych Páńskich Relikwiom przyznáć niechcą uczćiwośći. Zgruntu wáli te uporczywe błędy prawdźiwa wiárá Kátolicka, niezbitemi od przećiwnikow Argumentámi, y zgodnym konsensem powinną Swiętym Relikwiom czyni rewerencyą; krnąbrne Heretykow zwyćiężájąc y potępiájąc głupstwo. Obfita sprawiedliwośći Boskiey wszelkie zásługi prawdźiwych Sług swoich nágrá-

nágrádzájąca szczodrotá, nie tylko Duszę Elektow swoich doskonáłą wieczystey szczęśliwośći uwielbia remunerácyą, ále też y Ciáłá ich, w powinney przez pokázáne Cudá, przez świádczone łaski, mieć roskázuje rewerencyi. Mamy tego jáwny, jeszcze w stàro-zakonnym testámenćie dokument, jáko Ciáło Elizeuszá Proroká, cudownym trupá w tenże Grob rzuconego ożywiło widokiem z podźiwieniem Pospolstwá Izráelskiego. *Projecerunt cadaver in Sepulchro Elisei, quod cum tetigisset ossa ejus, revixit, homo & stetit super pedes suos* 4. *Regũ* 13. Millionowe ná to są dowody jáko BOG Ciáłá wybránych swoich, ktore ma po skończeniu świátá z duszámi złączone nieprzeżytą nigdy ukoronowáć Chwałą; te ná zádátek nástępującey; tu ná źiemi pozostáłe przez łáski osobliwsze y Cudá, w należytym u ludźi chce mieć poszánowániu.

Nieupośledźiony w tym szczęśćiu Wielki Sługá Boski B. Michał Giedroyć, ktory y świątobliwośćią żyćia, rożnemi zá żywotá Cudámi, y po śmierći wsłáwiony rowny z inszemi sługámi Bożemi Swiętych Ciáłá swojego Reliqwij mieć zásłużył honor. Kiedy bowiem wielkiemi został wsłáwiony Cudámi, y wielki konkurs ludźi odwiedzał Grob Jego oddájąc Wotá swoje. W BOGU Wielebni Kánonicy Regulárni w Konwenćie Krákowskim przy Kośćiele S. Márká mieszkájący, suplikowáli *ad Authoritatem Ordinariam*, áby Ciáło Błogosłáwione podnieść ráczyło. Y ták z Ordynácyey Jáśnie Oświeconego Xiążęćiá Iegomośći Márćiná Szyszkowskiego Biskupá Krákowskiego Xiążęćiá Siewierskiego,

ſkiego, Jáśnie Wielmożny Jegomość Xiądz Thomáſz Oborſki Biſkup Láodiceńſki, Suffrágan y Kánonik Kràkowſki, przy zwyczáynych Ceremoniách Solennie Grob Sługi Bożego otworzył. Roku Páńſkiego 1624. we Wtorek po Uroczyſtośći Troycy Przenayświętſzey dniá czwartego Czerwcá, y Swięte Błogosłáwionego Relikwie, nabożnie ná ten czás zgromádzonemu prezentował Chrześćiáńſtwu, y ná godnieyſzym mieyſcu w Trunie nowey ná to zgotowáney deponował. Trudno wypiſáć jáka ná ten czás w Sercách Chrześćiáńſkich byłá rádość, ják gorące do Sługi Bożego nabożeńſtwo. Ten Akt Solenny opiſuje *Authenticum Sublevationis* ná Párgáminie wypiſány, y pieczęćią námienionego Jáśnie Wielmożnego JMći Xiędzá Suffrágáná ztwierdzony, ktory *in Archivo* Kośćiołá S. Márká konſerwuje śię.

Maſz tedy łáſkáwy Czytelniku w tym krotkim zebrániu wſzytek Zywot, świątobliwą śmierć y Cudá Błogosłáwionego MICHAŁA GIEDROYCIA. Ućiekay śię w potrzebách ſwoich do Jego, zá tobą przed Bogiem żebrząc przyczyny, tym śmieley, jáko do Ziomká, jáko do Oyczyſtego Pátroná twojego: Dla czego kłádę tu niektore Modlitwy do Jego.

Antyphoná.

WYznáwco Boży MICHALE, ſpoyrzy ná nas do ćiebie ućiekájących śię, rátuy Swiętemi prozbámi nas grzechámi obćiężonych, ábyśmy pozbywſzy onych, ſzybko ku Niebu myślą y ſercem wzbijáć śię mogli.

℣. Modl śię zá námi Błogosłáwiony MICHALE,
℟. Abyśmy śię godni stáli obietnic Chrystusowych.

Modlitwá Pierwsza.

O BOZE Wszechmocny, ktory rozmáitego rodzáju ludzkiego wierne sługi wybierasz, z ktorych liczby B. MICHAŁA GIEDROYCIA w Poczet wybránych twoich wpisałeś, y oświádczájąc świątobliwość Jego jeszcze ná źiemi żyjącego cudownie w rożnych chorobách rożnych ludźi rátowáłeś, nieugászone pożáry ugászáłeś, day nam prośiemy ćię, ábyśmy zá jego przyczyną piekielnych pożárow uyść mogli, przez doskonáłe pełnienie przykázań twoich, ktory wszytkim záchowującym one, wieczny żywot obiecáłeś. Przez Páná nászego JEZUSA Chrystusá, ktory z tobą żyje y kroluje w jedności Duchá S. ná wieki Amen.

Antyphoná.

TEn to jest Mąż świátem y źiemskiemi rzeczámi pogárdzájący, y z nich tryumfujący, ktory nigdy nieginiące skárby usty y ręką złożył w Niebie.

℣. Spráwiedliwe° Pan prowádźił przez proste drogi,
℟. Y pokázał mu Krolestwo Boże.

Modlitwá Druga.

WSzechmogący y wieczny Boże ktoryś przez Jednorodzonego Syná twoje°, drogę nam do żywotá wiecznego

cznego

cżnego pokázał, day prośiemy ćię przez przyczynę Błogosłáwionego MICHAŁA Wyznawce twego, ábyśmy w jego ślády żyćia pobożnego wstępując do ćiebie przyiść mogli. Przez tegoż Páná náſzego JEZUSA Chrystusá, ktory z tobą żyje y kroluje &c.

Modlitwá Trzećia.

O Gorący miłośniku Boży, o! zánurzony myślą y ſercem w naydroższey Męce JEZUSOWEY kontemplátorze, O! Zołnierzu od czártow niezwálczony. O! Męczenniku bez-krwáwy od świátá niezwyćiężony; Wyznáwco Boży skárbem cnoty Pánieństwá ubogácony, Gwiázdo Litewska y Korony Polskiey ozdobo Bráći twojey B.MICHALE, ową ufnośćią do ćiebie prozby náſze wnośiemy, ktorą w záſługách twoich złożoną mamy. Spoyrzy ná Bráćią y lud Krolestwá tego utrápiony, á nie day záginąć czekájącym twojey obrony. Ratuy żeglujących po morzu niebeſpiecznym świátá tego, by nas nie pochłąnęły wody codźiennych nieprawośći, w ktorych rzadki jest człowiek coby codźiennie śię nie pluskał; á rzadſzy coby z nich wybrnąwszy, do portu wieczney ſzczęśliwośći tráfił. Niechże zá twoim przewodem to nas ſzczęśćie potka: ábyśmy godni byli tám tráfić, gdźie już ty z Błogosłáwionym Towárzystwem twoim, wieczną poćiechą ze zrzodłá strumieniem płynącego nápáwaſz śię przez łáskę tegoż Paná náſze° JEZUSA Chrystusá, ktory z Bogiem Oycem y Duchem Swiętym ná wieki wieczne żyje y kroluje, Amen.

ZYWOT

Pobożnego X. JAKUBA z Przyrowy SOIECKIEGO Zakonu tegoż. Zá Pánowánia Janá Káźimierzá Krolá Polskiego, świątobliwośćią słynącego.

OPisałći krotkim stylem żywot tego Sługi Bożego Wielebny Xiądz Konces Rodkiewicz pierwey Kommisarz tego Zakonu, á potym definitor pierwszy, z powieśći tych Oycow, ktorzy go ználi, y jego świątobliwośći z nim mieszkájąc w Krákowie, y w Twe eczu świádomi byli. Imioná tych Oycow są te: w BOGU Wielebny Xiądz Karol Paprocki, pełen Cnoty y Lat staruszek, drugi w Bogu Przewielebny Jegomość Xiądz Melchior Niżyński Proboszcz Infułat Widźieński. Y zá pozwoleniem Jaśnie Wielmożnego Jegomośći X: Konstantego Brzostowskiego Biskupa Wileńskiego stylem Łacińskim z druku Typografiey Wileńskiey *Societatis JESU* na Swiat wydał, gdźie namienia jako ten sługa Boży z pokory służąc Organ Magistrowi w Krakowie Kośćiołá nászego S. Márká Ewángelisty, Orgány náprawującego gdy ná obiad zádzwoniono, mający ubrukáne ręce, prośił o wodę; á oni mu ołow roztopiony, szydząc z niego podáli: Lecz on lubo złość z áffrontem sobie uczynioną poznał, ręce jednák ják w prostey wodźie omywszy, y BOG zápłáć zá nią powiedźiawszy, bez żadnego rąk opálenia do Refektárzá pobieżał. Po śmierći jego gdy pewny serwitor Kośćioł przybierájący spadł z wysokiey drabiny, jak tyłko lecąc ná doł záwołał: Wielebny Jakubie rátuy mię, cudownie został

od potłuczenia śię wolny. Opuſzczáiąc ja jednák te obie tego Sługi Bożego cudowne ſpráwy bym niepopadł w cenſurę owego przyſłowia *propria laus ſordeſcit in ore:* ták tylko ná świát żywot onego wydáje, jáko jeſt w Fortecy Monárchow Polſkich Roku 1700. zá pozwoleniem zwierzchnośći Duchowney w Krákowie wydány z Drukárni Przeſławney Akádemiey Krákowſkiey w te ſłowá.

Wielebny Oćiec Jákub urodźił śię w miáſteczku Przyrowie, pod Swiętą Anną, z pobożnych Rodźicow w Wierze Kátolickiey, Roku 1579. Ten wprzod w domowey Szkole, potym w Akádemiey Krákowſkiey poſtępki náuk obrał, z młodośći znáki ſtátecznośći w nim śię pokázywáły, gdy dźiećiom áni igrzyſk, áni zábaw płochych wiekowi dźiećinnemu ſłużących nie pomagał. Ták że wſtrzemięźliwym chćiał go mieć Pan BOG, bo czáſu jednego, gdy Mátká jego dáłá mu trochę gorzałki nápić śię, po ktorey záraz mu ząb z gęby wypadł, y odtąd żadnych gorących nápojow nie pijał. Potym widząc śię być do świátá nieſpoſobnym, wſtąpił do Zakonu Swiętego, y w nim zoſtájący Przełożonym, náwet y Bráći młodſzey we wſzytkim był poſłuſzny, uſtáwy Zakonne we wſzytkim z wielką pilnośćią záchowywájąc ták, że zdał śię być, już cále świátu umárłym, á gdy ſzczęśliwie profeſſyą Zakonną uczynił już po niey ná káżdy dźień umierał, ſercem y myślą w ſámym jednym BOGU zánurzony; właśnieby nie świátu lecz BOGU żyjący: Bo nioczym nie myślił, tylko o ſámym BOGU: niczego nie mowił, tylko tám, gdźie wyćiągáłá po-

łá potrzebá duchowna; Y ták názwyczáiwszy się záchowywáć milczenie Duchowne, coraz dáley postępował w drodze Páńskiey. Uprośił u Przełożonego swojego áby z mięsem nie jádał, lecz tylko z másłem; ále y tego w krotce poniechał; bo potym we Srzody, Piątki y Soboty, tylko skibeczką chlebá kontentował się áż do sámey śmierći przez lat 57. Ná modlitwách częsty, w medytácyách głęboki, ná rozmyślániu gorzkiey Męki Páńskiey ustáwiczny ; A naywięcey przed Krucyfixem tym modlący się, przed ktorym też Błogosłáwiony Michał Giedroyć modlił: Przed nim tedy Jákub częste dyscypliny, áż do krwie wylánia odpráwował, támże zá grzechy swoje y ludzkie Páná BOGA przeprászał. Dyscypliná jego z powrozkow uczynioná byłá, májącá ná końcách droty y żelázká zákrzywione. Miał też we zwyczáju Wielebny Oćiec, że się ná rożne á skryte mieysca zkrádał ná modlitwy; a to czynił zmierzchem, w nocy po Jutrzni y bárzo ráno. Zimie w śniegu, lećie podczás w pokrzywách, podczás ná mieyscách sprosnych y plugáwych, śmierdzących, pod płotem, pod śćiáną kędy go Bráćia Zakonni naydowáli klęczącego: częstokroć y ná gorącym Słońcu palił się modląc, á naywięcey zá dusze zmárłych ná Cmentárzách leżących, Koronkę Páná JEZUSA, y Rożániec Nayświętszey Pánny odmáwiał. Kápłanem zostawszy Ofiarę Swiętą z wielkim wzdychániem, y łez wylaniem odpráwował ták, iż znáć było że nie kto inszy, tylko Jákub z nim był u Ołtárzá. Pośćiel jego były skorá Niedźwiedźia, poduszká pniáczek drewniány , koszulá Cilicium ostre,

Pás

Pás z końſkich włoſow ſzeroki ná piądź: tákże y łáńcużek żelázny na gołym ćiele nośił; ktory po śmierći Kápłani Swieccy, y ludźie rożnj z zdumiewániem się widźieli, y umartwieniu jego wielkiemu, wyſchłośći od poſtow, zczerniáłośći y pośiniáłośći, od niepobłáżánia ſobie dźiwowáli śię. Ná pierśiách ſwoich nośił Krzyż mośiężny, ná ktorym były tájemnice Męki Páńſkiey wyryſowáne, w ktorym on Bárzo śię kochał, y łzámi ſwojemi cáłując go zkrapiał. Miłośierdźiá był pełen, bo jáłmużnę tę, ktorą mu Pan BOG przez ręce ludzkie dáwał, Bráći ſwey potrzebney y żebrákom mile rozdáwał. A co mu czáſu od modlitwy zbywáło, ná ręczney robotie przepędzał: to jeſt ubogim chłopcom ſukienki ſpráwiał, ſzył, y łátał. Smierć jego ſzczęśliwa byłá, do żyćia konformująca śię, bo gdy już zrozumiał żyćia ſwego koniec bliſki, prośił Oycá Ignácego tegoż Zakonu o Spowiedź ktorą klęcząc odpráwił, y przyjąwſzy Sákrámentá Nayświętſzego Ciáłá JEZUSOWEGO, tudźieſz oſtátniego pomázánia, Pánu BOGU przez cáły dźień śię modląc, dźiękował zá wſzytkie dobrodźieyſtwá: á w pierśi bijąc śię, uſtáwicznie te ſłowá powtárzał, y wzdycháiąc mowił; Ják śię Duſzá mojá rozdźieli z ćiáłem Pánie JEZU Chryſte, nie wchodź z nią w ſtráſzny ſąd twoy; ále mi odpuść grzechy moje, jáko Pan miłośćiwy. Y ták ná oſtátek weſtchnąwſzy dwá rázy, á łzy z oczu wypuśćiwſzy, przy Kápłanách śmierći ſwojey przytomnych duchá czyſtego Pánu BOGU oddał: Roku 1659. dniá 22. Kwietniá. Zył lat ná świećie 79. y Mieśięcy 6. w Zakonie Swiętym po Profeſſyi 57. Pochowány w grobie Bráći ſwych w Krákowie w Kośćiele Swiętego Márká Ewángeliſty. *Ex Concione R. P. Franciſci Wolſki Ord: Minorum Diſcalceatorum, & ex traditione Pátrum hujus Ordinis.*

Ten

Ten Sługá Boży zá ordynácyą Przełożonych swoich, mieszkał lat kilká w Konwencie Twereckim sytuowánym w Powiećie Oszmiáńskim, nád Rzeką Dźisną *in confinio* Powiátu Brásłáwskiego w Wielkim Xięstwie Litewskim, Swiątobliwy y szczero-Pustelniczy żywot prowádząc, bo zá pozwoleniem stárszych, uprośiwszy mieszkánie ná wyspie miedzy jeźiorem, przed Folwárkiem Zakonnym Orzwietá názwánym mieszkániczko sobie wystáwił, ogrodek swemi rękomá wyrobił; gdźie mieszkájąc, ná ustáwiczney dźienney y nocney modlitwie przed Obrázem niewielkim Nayświętszey MARYI Pánny przestáwał; Anjelski żywot prowádząc. Ktory Obraz po przenieśieniu śię jego do Krákowá, odebrał do śiebie Jaśnie Wielmożny Jegomość Pan Felix Pác Podkomorzy Wielkiego Xięstwá Litewskiego Brát rodzony świętey pámięći Jáśnie Wielmożnego Jegomośći Páná Piotrá Pácá Wojewody Wileńskiego, y oraz Hetmáná Bogoboynego W. X. Lit: Aże ten Obraz był łáskámi słynący, przerzeczony Jáśnie Wielmożny Jegomość Pan Podkomorzy, dał go w złoto y kleynoty opráwić, y do Kośćiołá Twereckiego oddać; Szánujemy go po dźiś dźień w Ołtárzu wystáwionym. Ja Xiądz Jan Demrowski Kommisarz Zakonu tegoż to ná początku, y teraz *sub fide & conscientiâ* dodáwájący, *ex relatis veteranorũ Antecessorum meorum*, ćiekáwośćią uwiedźiony, umyślnie czołnem w letnią porę zjeżdżałem ná ten wysep, y ználazłem ná mieyscu ogrodká, miedzy zárośląrożnego drzewá Piwonią kwitnącą y zerwawszy ją názad powroćiłem y Klásztorowi pracy pustelniczey Wielebnego Oycá Jákubá dokument prezentowáłem zá Proboftwá mego w Twereczu Roku Páńskiego 1722.

Ad M.D.T.O.M.G.B.V.M.S.L.O.C.H.
Omnium Sanctorum Cultum
ac Venerationem.



